Nr. 108. Piotrków — Tomaszów — Radomsko, sobota 29 kwietnia 1939 r. Cena 10 gr. Rok XXIII.

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

NIECH ŻYJE POLSKA!

Hitler żąda Gdańska i autostrady przez Pomorze

Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj w Reichstagu wielką mowę w odpowiedzi na znany apel prezydenta Roosevelta.

W przemówieniu tem, które podajemy w streszczeniu na innem miejscu kanclerz Rzeszy poświęcił znaczny ustęp stosunkom Rzeszy z Polską.

W sprawie stosunków polsko-niemieckich kanclerz Hitler oświadczył, iż stworzenie „korytarza" od początku istnienia państwa polskiego utrudniało boleśnie polsko - niemieckie porozumienie. Niemcy uznają jednak konieczność dostępu Polski do morza.

— Układ — oświadczył kanclerz Hitler zawarty między mną a Marszałkiem Piłsudskim usunął ze wzajemnych stosunków polsko-niemieckich niebezpieczeństwo wojny. Układ ten spowodował w

Jednostronne wymówienie umowy z r. 1934
Żądanie zwrotu kolonij z r. 1914
Odrzucenie propozycyj Roosevelta

całej Europie wydatne odprężenie Nie naruszał on w niczem układu polsko - francuskiego.

Jednak między Polską a Niemcami istniały i istnieją kwestje otwarte, a przedewszystkiem sprawa Gdańska. Gdańsk jest miastem niemieckiem, nigdy polski nie będzie i musi do Rzeszy powrócić.

Pokojowe uregulowanie sprawy gdańskiej leży w interesie Europy. Wypracowałem konkretny projekt uregulowania tej sprawy — wy go oceńcie.

Propozycje te zostały przedstawione rządowi polskiemu.

Żądamy:

a) powrotu Gdańska jako wolnego miasta do Rzeszy,

b) wybudowania autostrady i linji kolei żelaznej przez „korytarz". Autostrada ta i linja kolejowa podlegałyby zarówno dla Niemiec, jak i dla Polski zasadzie eksterytorjalności.

Wzamian za to kanclerz Hitler byłby gotów:

1) uznać interesy gospodarcze Polski w Gdańsku;

2) utworzyć w Gdańsku port wolnocłowy, dowolnej wielkości i zapewnić Polsce zupełnie wolny dostęp do niego;

3) uznać granice polsko-niemieckie i ostatecznie wyrazić na nie zgodę;

4) zawrzeć z Polską 25-letni pakt nieagresji;

5) zagwarantować niepodległość Słowacji wespół z Polską i Węgrami.

Propozycje te rząd polski odrzucił. Rząd polski wykazał jedynie skłonność dyskutowania nad sprawą zastąpienia W. Komisarza Ligi Narodów oraz nad kwestją pewnych ułatwień tranzytowych i przejściowych przez „korytarz".

To „niezrozumiałe stanowisko rządu polskiego" zostało przez kanclerza przyjęte z wielkiem zdziwieniem. Jest rzeczą oczywistą i każdy musi zrozumieć, że Gdańsk, będący miastem niemieckiem, nigdy polskim nie będzie.

Nowe gwarancje udzielone Polsce przez Francję i Anglję, sprzeczne z polsko - niemieckim układem o nieagresji, przekreśliły układ polsko-niemiecki z r. 1934. Układ ten już nie istnieje.

Niemcy gotowe są do nowego uregulowania stosunków z Polską. musi się to jednak stać na podstawie wyżej wyłuszczonych zasad i w formie wiążących zobowiązań zarówno dla Niemiec, jak i dla Polski.

Stanowisko Niemiec jest jasne i wyraźne.

* * *

MOWA HITLERA robi wrażenie mowy człowieka, który szuka wszelkich pretekstów, aby spalić wszystkie mosty, chroniące Rzeszę przed stoczeniem się w otchłań wojennej awantury.

Jeżeli bowiem dotychczas mogły istnieć nadzieję, że między Rzeszą a szeregiem państw świata uda się nawiązać nić pokojowej współpracy, to mowa Hitlera przekreśla te nadzieje.

Układ morski z W. Brytanją został wypowiedziany, przy jednoczesnem wznowieniu roszczeń kolonjalnych.

Ręka do zgody wyciągnięta z za Oceanu została brutalnie odepchnięta.

Zerwany został most polsko-niemieckiego porozumienia.

Gotowi jesteśmy — mówił Hitler — przystąpić do odbudowy tego mostu na nowych podstawach. Ale ceną, którą Polska musi uprzednio zapłacić, jest Gdańsk i eksterytorjalna autostrada przez Pomorze.

Niema w Polsce człowieka. któryby nie rozumiał, iż jest to cena nie do przyjęcia.

Niema takich gwarancyj, które Polska mogłaby takim kosztem okupić. Nie może ich zwłaszcza dostarczyć Rzesza, która raz jeszcze dowiodła, iż dwustronne zobowiązania zaciąga się po to, aby wpierw z nich jednostronnie korzystać, a potem — jednostronnie je łamać.

I niema człowieka w Polsce, któryby nie rozumiał, że w czasach dzisiejszych gwarantem niezależnego bytu są nie pakty, ale pogotowie materjalne i moralne narodu.

Przemówienie Hitlera może jedynie umocnić to przekonanie i to pogotowie. Sugestje zaś, abyśmy zamienili je strzępek papieru, płacąc zań rezygnacją z naszych słusznych, odwiecznych praw, z istotnych dla naszego bytu interesów, z naszej narodowej ambicji i dumy — spotkać się mogą z jedną tylko odpowiedzią:

Nigdy. (k.)

Rachunek sumienia

Dwie fale i dwa ...

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Dwie godziny w Reichstagu

Przemówienie kanclerza Hitlera

Mowa kanclerza Hitlera, wygłoszona w dn. 28 b. m. w Reichstagu, brzmi (z nieznacznemi stosunkowo skrótami), jak następuje:

Prezydent Stanów Zjednoczonych — oświadczył Hitler — wystosował do mnie telegram, którego niezwykła treść jest wam znana. Zdecydowałem się zwołać Reichstag, aby w ten sposób wam dać możność zapoznania się z moją odpowiedzią i bądź potwierdzenia jej, bądź też odrzucenia.

„Pokorne podziękowanie dla Opatrzności"

Chcę jednak skorzystać z tej sposobności, aby wyrazić te uczucia, które żywię w obliczu potężnych, historycznych wypadków ub. miesiąca. Najgłębsze me uczucia mogę wyrazić jedynie w formie pokornego podziękowania dla Opatrzności, która powołała mnie i pozwoliła mi, jako byłemu nieznanemu żołnierzowi wojny, wznieść się do godności wodza mojego, gorąco umiłowanego, ludu. Opatrzność pozwoliła znaleźć mi drogi, aby bez przelewu krwi uwolnić nasz lud z jego najgłębszej niedoli i znowu wyprowadzić go wzwyż. Opatrzność pozwoliła wypełnić jedyne zadanie mego życia — podnieść niemiecki lud z jego klęski i uwolnić go z więzów najhaniebniejszego dyktanda wszystkich czasów. Gdyż to było jedynym celem mego działania — chciałem jedynie przywrócić to, co kiedyś inni przemocą złamali, chciałem jedynie naprawić to, co szatańska przewrotność i ludzki nierozsądek zburzyły i zniszczyły. Nie uczyniłem przytem ani jednego kroku, który naruszyłby cudze prawa, lecz przywróciłem jedynie prawo, pogwałcone przed 20 laty. W obrębie dzisiejszej wielkoniemieckiej Rzeszy niema ani jednego obszaru, któryby od najdawniejszych czasów do niej nie należał, nie był z nią związany, bądź też nie podlegał jej suwerenności.

Wojna i Traktat Wersalski

Na długo, zanim kontynent amerykański został odkryty przez białych, lub przez nich zamieszkały, istniała ta Rzesza nietylko w swej dzisiejszej wielkości, lecz posiadała o wiele więcej, od tego czasu utraconych, obszarów i prowincyj. Gdy przed 21 laty krwawa wojna znalazła swój koniec, miljony umysłów żywiły gorącą nadzieję, że pokój, rozsądek i sprawiedliwość nagrodzą i uszczęśliwią narody, nawiedzone przez straszliwe ciosy wojny światowej.

Kanclerz Hitler w dalszym ciągu stwierdza, że uczestnicy wojny nie ponosili winy za bieg wypadków.

Nienawiść, złość i nierozsądek były intelektualnemi czynnikami, które zrodziły Traktat Wersalski.

Kanclerz krytykuje następstwa Traktatu Wersalskiego, oświadczając, że były one przerażające. Garść ignorantów rozerwała obszary życiowe, w których na 1 kilometrze musi znaleźć utrzymanie prawie 140 ludzi. Rozerwali porządek, który tworzył się w ciągu niemal 2.000 lat historycznego rozwoju.

Demokratyczni dyktatorzy pokoju przez układ wersalski do gruntu zniszczyli gospodarkę światową. Ich bezrozumne rozdarcie narodów i krajów doprowadziło do zrujnowania ustalonej w ciągu wieków gospodarczej wspólnoty produkcji i handlu i tem samem do zniszczenia dotychczasowego powszechnego gospodarstwa światowego.

Dziś pragnę jasno ustalić — mówił kanclerz — przedewszystkiem cele moich politycznych poglądów w stosunku do zagranicy i ich urzeczywistnienie.

Stosunki z Francją i Włochami

Powrót okręgu Saary do Rzeszy usunął wszystkie zagadnienia terytorjalne między Francją a Niemcami. Ożywiony duchem pojednania, deklarowałem niejednokrotnie, iż np. sprawa Alzacji i Lotaryngji nie istnieje więcej dla narodu niemieckiego i że tylko sprawa Saary aż do jej załatwienia, dzieliła oba narody.

Uważałem to zawsze jako ubolewania godne, że francuscy mężowie stanu moje stanowisko uznawali za zupełnie zrozumiałe. Wypowiadałem ten pogląd bynajmniej nie z obawy przed Francją, wysuwałem natomiast ten pogląd raczej jako wyraz konieczności doprowadzenia w Europie do pokoju przez usunięcie wiecznie otwartej sprawy rewizji.

Całemu szeregowi krajów udzieliłem wyczerpujących oświadczeń. Żaden z tych krajów nie może uskarżać się, by kiedykolwiek ze strony Niemiec wystosowany był do nich nawet pozór żądania, który mógłby stać w sprzeczności z temi oświadczeniami. Żaden z północnych mężów stanu na przykład nie może przypuszczać, że ze strony rządu Rzeszy lub też ze strony niemieckiej opinji oficjalnej mógł być wyrażony pogląd, by suwerenność lub integralność tych państw mogła być zagrożona. Byłem też szczęśliwy, że szereg państw europejskich oświadczenia rządu Rzeszy przyjęły i ze swej strony wypowiedziały swe pragnienie pogłębienia bezwzględnej neutralności. Dotyczy to Holandji, Belgji, Szwajcarji, Danji i t. d. O Francji już wspomniałem.

Nie potrzebuję wymieniać Italji, z którą łączy nas najściślejsza i najgłębsza przyjaźń, albo Węgier i Jugosławji, z któremi mamy to szczęście, jako sąsiedzi, być serdecznie zaprzyjaźnieni.

W przeciwieństwie do tego, od pierwszej chwili mojej politycznej działalności nie pozostawiałem żadnej wątpliwości, że są i inne okoliczności, będące tak jaskrawem naruszeniem prawa samostanowienia naszego narodu, że nie moglibyśmy nigdy zgodzić się na nie. Niema żadnego ustępu w żadnej z moich mów, w którym bym zajął inne stanowisko, niż wyżej wymienione, wobec powyższych państw.

Austrja

Następnie kanclerz wspomina o przyłączeniu Austrji do Rzeszy, przez co usunięte zostało jedno z najbardziej krzywdzących Niemcy postanowień traktatu wersalskiego i przywrócone zostało prawo samostanowienia siedmiu i pół miljonom Niemców.

(Dokończenie na str. 2-ej)

CZYTAJCIE DZIŚ na str. 4-tej

początek nowej fascynującej powieści

POLI GOJAWICZYŃSKIEJ

p. t. „ŚWIĘTA RZEKA"

Akcja rozpoczyna się na Śląsku w przededniu historycznej daty powrotu Zaolzia do Polski. Powieść POLI GOJAWICZYŃSKIEJ to zwierciadło naszych czasów i barwny film szybko toczącej się historji współczesnej Polski i świata.

Wezwanie w wielkiej chwili

Chłopi nie handlują ofiarami na rzecz państwa

Naczelny organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" zamieścił w ostatnim numerze artykuł wstępny pod tytułem „Przykłady chłopskiego patrjotyzmu". W artykule przytoczono liczne dowody, jak chłopi zareagowali czynnie na wezwanie do ofiar na rzecz obrony państwa, poczem powiedziano:

Wielki jednak popełniłby błąd ten, ktoby sądził, patrząc na owe budujące przykłady patrjotyzmu w masach chłopskich i robotniczych, że przestały istnieć bolączki i niedomagania w ich życiu, że zapomniały one o należytych im prawach, że porzuciły niespełnione postulaty, w imię których walczyły w ciągu ostatnich lat. O, zapewne tak się nie stało, choć życzyliby sobie tego ci, którzy znani są ze zbierania procentu z cudzego patrjotyzmu do własnej kasy.

Bolączki i niedomagania mas ludowych istnieją nadal i bolą, jak cierń za paznokciem. Dążenia i postulaty tych mas są dla nich aktualne w dalszym ciągu, choć z całą świadomością zostały dziś odłożone na drugie miejsce, w cień.

Ruch ludowy nie stawiał nigdy i obecnie nie stawia sprawy tak: „będziemy bronić państwa, ale pod warunkiem, że dacie nam to a to". Uważamy, że ofiarami na rzecz państwa nie handluje się, a chłopi ojczyźnie rachunków za zasługi swe nie mają zwyczaju wystawiać.

Niemniej jednak ten patrjotyzm mas ludowych, widoczny dziś na każdym prawie kroku, winien przemówić i do tych, którzy kierują sprawami państwa. Rozum stanu nakazuje, by to, co najszersze masy obywateli dotychczas dotykało w ich godności, zostało usunięte z życia naszego państwa jak najrychlej!

Ogród-restauracja „Złoty Róg" w Piotrkowie (róg ul. Piłsudskiego i Toruńskiej) otwarty! Koncerty i dancingi. Pierwszorzędna kuchnia

Dwie godziny w Reichstagu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Czechy

Przechodząc do omówienia zagadnienia Czech i Moraw, kanclerz stwierdza, że po wywędrowaniu niemieckich plemion z dzisiejszych obszarów czesko - morawskich. wcisnął się na ten obszar i to pomiędzy jeszcze pozostające tutaj 4 miljony Niemców, obcy słowiański lud. Następnie obszar życiowy tego ludu został w formie podkowy otoczony przez ludność niemiecką.

Gospodarczo na długą metę samodzielne istnienie tych krajów było do pomyślenia tylko w związku z narodem niemieckim i jego gospodarką. W tysiącletniej wspólnocie kultura narodu czeskiego była w swej istocie ukształtowana przez wpływy niemieckie. Demokratyczni twórcy pokoju wersalskiego mogą sobie przypisać zasługę powierzenia narodowi czeskiemu specjalnej roli antyniemieckiego żandarma. To spowodowało stałe popieranie tego państwa również i pod względem finansowym z jedną tylko myślą: stworzenia potężnie uzbrojonego bastjonu przeciwko Rzeszy, który mógłby się stać również bazą lotniczą o dużej wartości.

To, o co walczyli w ciągu dziesiątków lat najlepsi i najświatlejsi przedstawiciele narodu czeskiego, w ramach narodowo - socjalistycznej Rzeszy będzie spełnione. A więc prawo do własnego życia narodowego, opieka nad tem życiem. Narodowo-socjalistyczne Niemcy nie wyprą się nigdy swych zasad rasowych, które są ich dumą. Zasady rasowe wyjdą na dobre nietylko Niemcom, lecz również i narodowi czeskiemu.

Możliwość pokojowego rozwiązania nie odpowiadała podżegaczom demokracji. Kanclerz przypomniał w związku z tem decyzje, które wówczas powziął. A mianowicie postanowił rozbudować fortyfikacje zachodnie. Rozbudowa ta — oświadczył kanclerz — była już w dn. 25 września 1938 r. w stanie, który odpornością swoją przewyższał 30- lub 40-krotnie byłą linję Zygfryda z okresu wojny. W stanie, w którym znajdują się dziś te najpotężniejsze po wszystkie czasy fortyfikacje, może naród niemiecki być pewny, że żadnej potędze świata nie uda się kiedykolwiek przełamać tego frontu.

Monachium było niepotrzebne

Przechodząc do omówienia konferencji monachijskiej kanclerz Hitler stwierdził, że była ona niepotrzebna. Konferencja ta bowiem doszła jedynie dlatego do skutku, gdyż państwa, podżegające początkowo do oporu za wszelką cenę, później — gdy nasuwało się takie lub inne rozwiązanie zagadnienia — musiały w mniej lub więcej przyzwoity sposób usiłować umożliwić sobie odwrót. Kanclerz scharakteryzował następnie krótko wyniki rozstrzygnięcia monachijskiego. Otwartem — stwierdził on w dalszym ciągu, m. in. — pozostało jeszcze zagadnienie gwarancji. Gwarancja granic Czechosłowacji była — o ile chodzi o Niemcy i Włochy — zgóry uzależniona od zgody wszystkich graniczących z tem państwem zainteresowanych

Granica polsko-węgierska

Kanclerz wspomina następnie o żądaniach węgierskich co do Rusi Podkarpackiej i stanowisko Polski wobec tego zagadnienia.

Faktem było, że w utrzymaniu dotychczasowego stanu prawdopodobnie tylko jedno państwo było zainteresowane, a mianowicie Rumunja, która przez usta osoby najbardziej powołanej osobiście mnie oświadczyła, jak pożądane byłoby to przez Ruś Podkarpacką i Słowację uzyskać bezpośrednie połączenie z Niemcami.

Przyszedł taki moment, kiedy w imieniu rządu Rzeszy zdecydowałem się, iż nie myślimy nadal, by obciążać się odium, aby dla utrzymania niemieckiej drogi wypadowej do Rumunji sprzeciwiać się pragnieniu Polski i Węgier posiadania wspólnej granicy.

Stale prowadzona i wzrastająca propaganda kłamstw w dziennikach czeskich dawała do zrozumienia, że w krótkim czasie dawna sytuacja zostanie przywrócona. Niezliczona ilość materjału wojennego, nagromadzona w państwie czeskiem, wytwarzała niebezpieczeństwo eksplozji o olbrzymim zasięgu.

Co zabrali Niemcy w Czechach

Liczby, dotyczące tej międzynarodowej prochowni środkowo-europejskiej są gigantyczne. Od czasu obsadzenia tego obszaru, zostały skonfiskowane i zabezpieczone 1.582 samoloty, 501 dział przeciwlotniczych, 2.575 dział, 785 miotaczy min, 469 czołgów, 43.876 karabinów maszynowych, 114.000 pistoletów, 1.090 tys. karabinów, ponad miljard amunicji strzeleckiej piechoty, ponad 3 miljony amunicji artyleryjskiej, pozatem różny sprzęt wojskowy w olbrzymich ilościach. Ja myślę, że jest to szczęście dla miljonów ludzi, że tak zagrażające Środkowej Europie gniazdo niebezpieczeństwa zostało usunięte. Czechy i Morawy, jako reszka b. państwa czechosłowackiego nie mają już nic wspólnego z układem monachijskim. Tak, jak niemieckiej kontroli ani krytyce nie mogą podlegać poczynania angielskie w północnej Irlandji, tak samo też i poczynania Rzeszy w tem starem niemieckiem państwie lennem.

Kanclerz nie rozumie...

Jak jednakże zawarte w Monachjum między mną a Chamberlainem porozumienie rozciągać można na ten wypadek, jest dla mnie rzeczą zupełnie niezrozumiałą. Ten układ odnosił się wyłącznie do zagadnień współżycia Niemiec i Anglji. Gdyby ten układ obejmował wszelką działalność polityczną Niemiec przyszłości, to wówczas Anglja nie mogłaby przedsięwziąć żadnego nowego kroku, czy to w Palestynie, czy też gdzieindziej, nie porozumiawszy się przedtem z Niemcami. Jeżeli zaś p. Chamberlain wyciąga stąd wniosek, że układ monachijski został przez nas złamany, to przyjmuję do wiadomości ten pogląd i wyciągam z tego konsekwencje.

Stosunki niemiecko-angielskie — ciągnął dalej kanclerz Hitler — traktowałem w czasie całej mojej politycznej działalności, zawsze pod kątem przywrócenia ścisłej współpracy niemiecko-angielskiej. W. Brytanja zdobyła swoje tereny kolonjalne drogą gwałtu. Żadne inne państwo nie powstało na odmiennej drodze. Niezmierzona praca kolonizacyjna szczepu anglosaskiego jest przedmiotem mego najwyższego podziwu, ale respekt ten nie oznacza rezygnacji z zapewnienia możliwości życia dla mego własnego narodu. Jeżeli Anglja sądzi, że może spoglądać na Niemcy jako na państwo wasalne, to wówczas napróżno ofiarowujemy Anglji naszą miłość i przyjaźń. Nie będziemy z tego powodu popadać w zwątpienie czy w rozpacz.

„Nie będziemy wmawiać"

Przyjąłem do wiadomości oświadczenie premjera brytyjskiego, według którego nie może on pokładać żadnego zaufania w zapewnieniach Niemiec. W tych warunkach uważam za samo przez się zrozumiałe, że nie będziemy wmawiać ani jemu, ani też narodowi angielskiemu stanowiska, które jest do pomyślenia tylko w oparciu o zaufanie.

W ciągu mojej przyjaznej polityki w stosunku do Anglji, zaproponowałem dobrowolnie ograniczenie niemieckich zbrojeń na morzu. Ograniczenie to zakładało jedno: że między Anglją i Niemcami nigdy już więcej nie dojdzie do wojny. Jednak obecnie muszę stwierdzić, że polityka Anglji oficjalnie i nieoficjalnie nie pozostawia żadnej wątpliwości, że się w Londynie już nie podziela wcale tego przekonania.

Żądanie zwrotu kolonij

Żałuję tego głęboko, gdyż jedynem żądaniem, jakie kiedykolwiek stawiałem Anglji i jakie nadal będę stawiać, jest zwrócenie naszych kolonij. Nie pozostawiłem jednak żadnej wątpliwości co do tego, że sprawa ta nie będzie nigdy powodem do zbrojnego starcia. Abstrahując od tego, nie postawiłem nigdy tego rodzaju żądania, które byłoby w czemkolwiek groźne dla imperjum brytyjskiego. Poruszałem się jedynie i zawsze tylko w ramach tych żądań, które są najściślej związane z niemieckim obszarem życiowym. Jeżeli dziś Anglja oficjalnie i w publicystyce reprezentuje pogląd, że we wszelkich okolicznościach należy wystąpić przeciwko Niemcom i potwierdza to przez znaną nam politykę okrążania, wówczas usunięte zostają założenia układu morskiego.

Zdecydowałem się więc oświadczyć to rządowi brytyjskiemu z dniem dzisiejszym.

Gdyby zależało na tem rządowi brytyjskiemu, ażeby przystąpić do rokowań z Niemcami w sprawie tego zagadnienia, to będę uważał się za najszczęśliwszego człowieka, ażeby może jeszcze osiągnąć jasne i wyraźne porozumienie.

Żadne państwo nie zostanie obrabowane

Nie chcemy niczego, co do nas kiedyś nie należało. Żadne państwo nie zostanie przez Niemcy kiedykolwiek obrabowane ze swej własności, jednak każdy, kto sądzi, iż może zaatakować Niemcy, spotka się z potęgą i oporem, wobec którego potęga i opór z r. 1914 były mało znaczące.

Kłajpeda

Kanclerz przeszedł następnie do omawiania sprawy Kłajpedy i oświadczył: I tu także nie zażądałem o jedną milę kwadratową więcej, niż posiadaliśmy przedtem. Dla stosunku Niemiec do Litwy rozwiązanie to będzie jedynie korzystne, gdyż Niemcy chcą i z tem państwem żyć w pokoju i przyjaźni. Kanclerz poświęca dalej swe uwagi stosunkom gospodarczym Niemiec z innemi państwami. Znaczenie tych stosunków polega nie tylko na tem, że Niemcy, jako eksporter zdolne są zaspokoić wszystkie gospodarcze zapotrzebowania, lecz, że są także jako najpotężniejszy konsument nabywcami licznych produktów, które innym krajom umożliwiają ze swej strony wziąć udział w handlu światowym.

Świat demokratyczny w każdym razie i w sprawie Litwy głęboko żałował, iż nie doszło do rozlewu krwi.

Odrzucone propozycje Roosevelta

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz Hitler poruszył problem hiszpański, poczem omówił stosunki włosko - niemieckie, podkreślając gorącą przyjaźń, łączącą te trzy państwa, wreszcie przeprowadził obszerną polemikę z pismem prezydenta Roosevelta, w dwudziestu punktach zbijając jego naczelne sugestje. W konkluzji kanclerz Hitler stwierdził, iż w imieniu Rzeszy odrzuca stanowczo propozycję Roosevelta.

• • •

Mowa Hitlera transmitowana była przez radjostacje Jugosławji, Węgier, Bułgarji, Czech, Słowacji, Szwecji, Ameryki Południowej, Ameryki Północnej, Portugalji, Luksemburga i Hiszpanji.

Potemkin w Ankarze

ANKARA, 28.4. Zastępca komisarza spraw zagranicznych Potemkin przybył dzisiaj ze Stambułu do Ankary.

Z Moskwy do Ameryki ponad Islandją i Grenlandją

MOSKWA, 28.4. Dzisiaj o świcie wystartował z Moskwy wielki samolot komunikacyjny, który będzie usiłował dokonać lotu bez zatrzymywania się z Moskwy do Stanów Zjednoczonych ponad Islandją i Grenlandją.

Gafencu w Paryżu

PARYŻ, 28.4. Pierwszy dzień pobytu min. Gafencu w Paryżu był wypełniony rozmowami z francuskimi mężami stanu.

Rumuński minister odbył dłuższą rozmowę z premjerem Daladier, któremu wręczył list osobisty króla Karola. Pozatem Gafencu widział się z ministrem Bonnet'em. Podczas rozmowy poruszono aktualne zagadnienia polityki zagranicznej.

Następnie rumuńskiego ministra spr. zagr. podejmował śniadaniem min. Bonnet. Dalsze rozmowy będą kontynuowane jutro popołudniu.

Kanada ma ich także dość

OTTAWA, 28.4. Parlament prowincjonalny w Ontario zarządził dochodzenie w sprawie działalności organizacyj, których celem jest **„podminowanie i obalenie instytucyj kanadyjskich"**. Minister sprawiedliwości w Ottawie, Lapointe, oświadczył iż zarządził energiczne dochodzenie przeciwko organizacjom, wpływającym na opinję publiczną w kierunku niepożądanym dla kanadyjczyków.

W ostatnich czasach uwaga władz bezpieczeństwa została zwrócona na **działalność organizacyj zbliżonych do narodowego socjalizmu.**

Zmiana ustawy o neutralności Stanów

wkrótce wejdzie pod obrady

WASZYNGTON, 28.4. W kołach politycznych panuje przekonanie, iż przed 30 kwietnia Izba Reprezentantów nie poweźmie żadnej decyzji o zmianie ustawy o neutralności.

Znaczna część postanowień tej ustawy wygasa w dniu 1 maja.

Po tej dacie całe zagadnienie wejdzie na porządek dzienny obrad ciał pracodawczych.

Naczelny wódz niemiecki jedzie do Włoch

W programie kilkudniowy pobyt w Libji

RZYM. 27.4. Dn. 29 kwietnia przybędzie do Rzymu z wizytą oficjalną naczelny dowódca niemieckiej armji lądowej gen. von Brauchitsch.

Program pobytu gen. von Brauchitscha jest następujący:

30 kwietnia gość niemiecki przyjęty zostanie przez Mussoliniego i prawdopodobnie przez króla Wiktora Emanuela III-go.

1 maja gen. von Brauchitsch w towarzystwie wiceministra wojny gen. Pariani odjedzie do Trypolisu celem zwiedzenia Libji. Powrót z Libji nastąpi 6 maja.

7 maja gen. von Brauchitsch będzie obecny na ćwiczeniach armji lądowej z ostrem strzelaniem w pobliżu Bracciano. Popołudniu złoży wizytę wiceministrowi Afryki włoskiej oraz przedstawicielom sfer wojskowych.

8 maja gen. von Brauchitsch zwiedzi wystawę autarkiczną oraz miasto.

9 maja gość niemiecki obecny będzie na defiladzie imperjalnej, zorganizowanej w rocznicę proklamowania Imperjum.

Rozwiązanie partji rządowej

po 13 latach niepodzielnej władzy

KOWNO, 27.4. Minister spraw wewnętrznych rządu litewskiego gen. Skuczas na zapytanie, co rząd zrobi z obecnie działającemi organizacjami politycznemi, odpowiedział:

„Ustawa o wzmocnionym stanie bezpieczeństwa wyraźnie mówi, że **działalność partyj politycznych ulegnie zawieszeniu. To będzie tyczyło również politycznej działalności Związku tautininków. Ustawa już w najbliższych dniach uprawomocni się".**

Odpowiedź min. spraw wewnętrznych, który bez wątpienia wyrażał poglądy całego rządu, jest przez koła polityczne komentowana, jako zapowiedź rozwiązania w najbliższych dniach partji tautininków.

Zapowiedź ta wywołała bardzo duże wrażenie, gdyż dotyczy partji, która w ciągu trzynastu lat niepodzielnie rządziła państwem litewskiem.

5 radców stanu otrzyma władzę królewską

Podróż do Kanady nie na pancerniku

LONDYN. 27.4. Premjer Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że zdecydowano się na zatrzymanie na wodach terytorjalnych pancernika „Repulse" na którym angielska para królewska miała odbyć podróż do Kanady.

Premjer nadmienił, że wydane zostały zarządzenia przygotowawcze do podróży królewskiej na pokładzie transatlantyku „Express of Australia", który eskortować będą okręty wojenne.

LONDYN. 27.4. Press Association dowiaduje się, że na okres nieobecności króla, w czasie jego podróży do Kanady, mianowani zostaną radcowie stanu w liczbie 5, którzy sprawować będą władzę królewską.

Elektryfikacja kolei Kraków — Zakopane

Minister Spraw Wojskowych gen. dywizji Kasprzycki, przyjął w dniu 27 b. m. prezesa inż. Leona Skarżyńskiego, dr. Henryka Szatkowskiego i dr. Kazimierza Załuskiego, którzy w imieniu Izby Przemysłowo - Handlowej i Towarzystwa Górskich Kolei Elektrycznych w Krakowie przedstawili panu ministrowi projekt budowy i elektryfikacji kolei Kraków — Zakopane, oraz połączone z tem zagadnieniem projekty elektryfikacji południowych powiatów woj. krakowskiego.

Obchód 3 maja w w. m. Gdańsku

Komitet organizacyjny obchodu 3 maja w Gdańsku zwrócił się z odezwą do ludności w Gdańsku w której m. inn. podkreśla że obchód w dniu 3 maja winien być wyrazem jedności i wytrwałości Polonji gdańskiej oraz świadectwem łączności Polaków gdańskich z ojczyzną.

„Huta Bankowa" na pożyczkę lotniczą

Tow. Akc. „Huta Bankowa" subskrybowała pożyczkę lotniczą na sumę ogólną 1.025.000 z tego przedsiębiorstwo 605.000, a pracownicy 420.000 zł.

Za zniesławienie Syndykatu Dziennikarzy

Babiński z „Merkurjusza" skazany ponownie

Wczoraj w sądzie apelacyjnym warszawskim rozważana była w drugiej instancji sprawa o zniesławienie wytoczona przez Syndykat Dziennikarzy Warszawskich redaktorowi „Polskiego Merkurjusza Ordynaryjnego" Wacławowi Babińskiemu.

Obronę za p. Babińskim wnosili adw. przys. Janusz Rabski i Jan Jodzewicz, oskarżenie z ramienia Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich popierał mecenas Stanisław Szurley.

Sąd wyrok pierwszej instancji zatwierdził, skazując Babińskiego na 3 miesiące aresztu, 200 zł. grzywny, zmniejszając okres zawieszenia kary aresztu z 5 lat na 3 i nakładając na skazanego koszta sądowe.

W inkryminowanym artykule Babiński pomawiał organizację dziennikarską o tolerowanie korupcji.

RACHUNEK SUMIENIA

Dwie fale i dwa światy

Nie jest napewno rzeczą przypadku, że w przeddzień mowy Hitlera, stanowiącej kulminacyjny punkt napięcia, jakie rośnie nad światem, z ust Książąt Kościoła popłynęły do narodu polskiego słowa otuchy. Przypominające tę prawdę, że w zmaganiach dziejowych ostateczne zwycięstwo przypada temu, **kto walczy o dobrą sprawę i kto w jej słuszność głęboko wierzy.**

Taka wiara zwielokrotnia siły. Nasze dzieje dostarczają licznych przykładów w tej mierze. Ileż to kart polskiej historji wypełniają boje, kiedy to garstka rycerzy odnosiła zwycięstwo nad bezporównania liczniejszym, czy zasobniejszym wrogiem! A działo się tak dlatego, że walczyliśmy w imię sprawiedliwej, słusznej sprawy, dającej poczucie, że to Bóg mieczem rycerstwa polskiego sprawiedliwość czyni.

Ta prosta, głęboka wiara zaważyła w sposób przemożny również na szalach grunwaldzkiej bitwy. Za jej to przyczyną rozpadł się w gruzy Zakon Krzyżowy, mimo, że dysponował on wszystkiemi zdobyczami współczesnej, wojennej techniki. Okazała się ona niczem w zetknięciu z duchem, który nam hetmanił.

Orędzie Biskupów Polskich budzi wspomnienie tych rzeczy. Niesie ono zarazem naukę. Bo nie wystarczy wzywać Boga na pomoc w ostatniej, krytycznej chwili, gdy trwoga przepełnia serca. Trzeba z Nim żyć w zgodzie na codzień; zgodę tę trzeba utwierdzać powszedniemi działaniami i uczynkami a każdy tak przeżyty dzień utwierdzać będzie w narodzie przekonanie, że Opatrzność wesprze go w chwilach próby.

Ten uzyska na polu bitwy ostrogi rycerza bez trwogi, **kto był rycerzem bez skazy w dniach pokoju; kto kierował się miłością, a nie nienawiścią; poczuciem sprawiedliwości, a nie siły.**

Czy Polska współczesna może liczyć na takie rycerskie ostrogi?

Pełne otuchy w tej mierze jest Orędzie Biskupów.

Czyniąc rachunek narodowego sumienia, stwierdza ono, że ustrzegliśmy się tych skaz, które paczą dusze naszych możnych sąsiadów i że nie ustajemy w bogaceniu dusz naszych, dostosowując myśli i czyny do prawd Chrystusowej Nauki.

Ten rachunek narodowego sumienia, dokonany przez Episkopat Polski, powinien umocnić spokój i odwagę, z jaką społeczeństwo polskie spogląda w przyszłość. I powinien stać się zachętą do tem usilniejszego usuwania z naszego pokojowego rynsztunku tych wszystkich skaz, które osłabić mogą ducha wówczas, gdy godzina próby wybije.

* * *

W chwili, gdy to piszemy, bije godzina dwunasta. Przez otwarte okno wdziera się dźwięk głośników. Fala z Berlina niesie ryk tłumów, niczem ryk dzikich zwierząt, **w których nienawiść, zemsta i nadzieja żeru splata się z lękiem i uwielbieniem dla pogromcy.** Równocześnie fala z Krakowa, jak codzień, bije w niebo hejnałem z wieży Marjackiego Kościoła.

Dwie fale. Dwa światy.

„Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary...?"

Gdzie leży Grunwald
Ślubowanie Kaszubów w Gdyni

Dn. 23 b. m. w Gdyni odbyło się zebranie Polskiego Związku Zachodniego, na którem przemawiał Teodor Kuhnke. Gdyby ktokolwiek miał ochotę odwiedzić nas — mówił — na naszej ziemi, będzie przyjęty tak, jak na to zasłużył, i przypomnimy, że **w granicach niemieckiego „Lebensraumu" leży Grunwald.**

Przemówienie to w gwarze kaszubskiej wygłoszone, zostało przyjęte gorącemi oklaskami.

Na zakończenie przyjęto rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Ślubujemy pracować zgodnie i wytrwale nad rozbudową sił polskich na ziemi pomorskiej i wyrażamy nieugiętą gotowość zbrojnego odparcia wszelkich wrogich naszym ziemiom zakusów. Wypowiadamy stanowczą walkę zaborczej propagandzie antypolskiej, która przenika nietylko z zewnątrz, lecz także szerzona jest od wewnątrz przez obce agentury".

Pozatem zebrani domagali się w rezolucji zwrotu gospodarstw rolnych, z których wywłaszczyła Polaków pruska komisja kolonizacyjna, a w związku z zamachem statystycznym, godzącym z całą brutalnością w narodowy byt półtora miljona Polaków w Rzeszy, zebrani wyrazili przekonanie, że rodacy nasi w Niemczech wbrew wszelkiemu uciskowi i prześladowaniu wytrwają i wygrają.

LMK
BUDUJE
POTĘGĘ
MORSKĄ
POLSKI

Koniec parad

Czas zerwać z blichtrem i reprezentacją

Opinja publiczna oceniała wielokrotnie bardzo ujemnie pleniącą się w ostatnich latach w Polsce manję parad, obchodów, zjazdów reprezentacyjnych.

Doszło do tego, że blisko rok temu na łamach naszego pisma musieliśmy wystosować publiczne wezwanie **o „oddanie obywatelom niedzieli",** o uwolnienie ich od gniotącego ciężaru parad i obchodów w niedzielę i święta. Jak bardzo nasze ówczesne wezwanie było na czasie, najlepszym dowodem jest fakt, że zostało ono **powtórzone i przedrukowane przez przeszło 100 dzienników i czasopism w Polsce.**

Byli naturalnie i tacy, którzy zapatrzeni w faszystowsko - hitlerowskie wzory, mieli nam za złe, że „przeszkadzamy" im w akcji, zmierzającej do ujęcia społeczeństwa w „karby dyscypliny". Naturalnie, faszystowskiej.

Minęło wiele miesięcy, przyszły czasy nowe, poważne, może nawet groźne. Zrozumiano, dzięki Boże wszędzie, że **pora parad, obchodów, zjazdów, reprezentacyj należy do przeszłości.** Dowodem tego może być m. in. uchwała prezydjum Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

W uchwale tej, rozesłanej po kraju i po prasie, przez prezesa **gen. Romana Góreckiego** i sekretarza generalnego, **mjr. Jana Ludyga-Laskowskiego,** powiedziano:

Zarząd Główny Federacji P.Z.O.O. wezwał zarządy wszystkich związków sfederowanych, oraz zarządy wojewódzkie i okręgowe do zaniechania w obecnej sytuacji wszelkich zjazdów i obchodów reprezentacyjnych.

Zjazdy mają być ograniczone jedynie do wymagań normalnego życia organizacyjnego. Wszystkie kwoty, przeznaczone na reprezentację i parady, mają być przekazane na F.O.N.

Zdrowa opinja publiczna może tu tylko przyklasnąć i szczerze powiedzieć:

— Vivant sequentes! Parad, „reprezentacyj", blichtru, obchodów **mamy dosyć i nie chcemy więcej.** Przeżywane czasy domagają się czego innego.

Od wszystkich.

Dyrrachion—Dyrrachium—Durrazo

Miasto Durazzo, z którego obecni jego władcy — Włosi, mają zamiar utworzyć „najnowocześniejszy port świata", początkami swemi sięga zamierzchłej starożytności. Już w roku 450-tym przed Narodzeniem Chrystusa, ówczesne Dyrrarchion było kwitnącem miastem, w którem kursowały monety z wizerunkiem krowy, karmiącej swe małe — symbol „prosperity".

Zajęte przez Rzymian, którzy nazywali je Dyrrachium, było ono świadkiem walk Juljusza Cezara z Pompejuszem, uwiecznionych przez poetę Rukana. W średnich wiekach Robert Guiscard, wódz Normanów pokonał tu właśnie Aleksego Komnena.

Kiedy w 1809 roku Napoleon zajął Illivję, kazał wybić pamiątkowy medal, którego odwrotna strona nosiła ten sam rysunek, co starożytne monety z Dyrrachion.

W świetle prasy

Po wyznaniach red. Smogorzewskiego

Katowicka „Polonja" pisze po wyznaniach red. Smogorzewskiego:

„Dziś jest rzeczą widoczną, że Niemcy zrywają pakt z r. 1934, który miał trwać lat dziesięć. Nie jest to dziwne. Dziwne jest raczej to, że czynią to dopiero w szóstym, a nie trzecim lub czwartym roku trwania paktu. W tem opóźnieniu wysunięcia antypolskich żądań tkwi jedyna korzyść — trzeba to stwierdzić objektywnie — naszej polityki z lat 1934—1938. Ale jest to korzyść względna, bo gdyby Niemcy wyciągnęły ręce po Gdańsk np. w r. 1937, to bylibyśmy wprawdzie przygotowani gorzej, niż teraz, ale zato w armji niemieckiej nie byłoby dywizyj austrjackich i sudeckich, nie byłoby samolotów czeskich i armat Skody, nie byłoby wojsk niemieckich nad Wagiem i Popradem. Bilans obustronnych strat i zysków jest więc bardzo jasny. Opinja polska wie również, kto co zrobił i za co ponosi odpowiedzialność".

W bufecie w Zbąszyniu

W liście z Bydgoszczy piszą do tygodnika „Przekrój":

„Bezpośrednio po wojnie bufet na dworcu kolejowym w Stołpcach cieszył się wyjątkowem powodzeniem. Przyjeżdżający rosyjscy pasażerowie wykupowali masowo bułki i kiełbasy, nie wierzyli bowiem, by naprawdę w Polsce sprzedawano żywność bez ograniczeń i traktowali zapewnienie bufetowego, jako trick propagandowy. Teraz w podobnej sytuacji znalazł się bufet w Zbąszyniu. Ma on bodaj największe obroty. Reklamę, którą nam kiedyś robiły Stołpce, teraz robi Zbąszyń. Niemcy objadają się w Zbąszyniu, jak zwolnieni z klatki głodomorzy".

Rozmawiać z Ukraińcami

Aleksander Bocheński pisze w czasopiśmie „Polityka", że ostatnio „umysły ukraińskie zwróciły się ku Polsce":

„Niestety. Znalazłem wielu ludzi, którzy mówili: „Oni stracili zaufanie do Hitlera, nie ma co z nimi gadać", tak jak parę tygodni przedtem mówili: „Oni mają zaufanie tylko do Hitlera, nie ma co z nimi gadać". Musimy raz wreszcie zrozumieć, że Ukraińcy są realną siłą, czy to się nam podoba czy nie, i że lepiej każdą realną siłę mieć za sobą, niż przeciw sobie. Musimy przestać zakłamywać się strusią polityką, poszukiwać przyczyn dla których „nie warto z nimi gadać". Musimy wykorzystać zmianę nastrojów, aby przystąpić do wielkiej twórczej polityki współdziałania, jakiej jeszcze nigdy nie próbowaliśmy. I inicjatywa tej polityki wyjść musi ze strony Polski".

Subskrypcja ukraińskich organizacyj gospodarczych

Ze Lwowa donosi Polska Agencja Agrarna (P.A.A.):

„We Lwowie subskrybowały następujące ukraińskie organizacje gospodarcze oraz pracownicy tych organizacyj Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej: „Prombank" — 2.000 zł., „Centrosojuz" — 12.000 zł., pracownicy „Centrosojuza" — 1.600 zł., „Masłosojuz" — 6.100 zł., Narodna Torhowla — 4.400 zł., „Dnister" — 5.000 zł., „Dnister" — dział spół.-kredytowy — 4.000 zł., „Karpatia" — 10.000 złotych".

Projekt rezolucji 1-majowej

„Dziennik Ludowy" podaje projekt rezolucji pierwszomajowej. Powiedziano tam m. in.:

„Zebrani, posłuszni wezwaniu Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowych związków zawodowych, stają w karnym szeregu pod znakiem obrony niepodległości i budownictwa Polski ludowej, wyzwolonej społecznie, wolnej i wolność poręczającej, zmierzającej stanowczo i konsekwentnie ku zupełnej przebudowie. W dniach, kiedy faszyzm międzynarodowy zagraża pokojowi powszechnemu i wyciąga ręce po cudze ziemie i po wolność innych narodów, — zebrani, złączeni bratersko z masami pracującemi wszystkich krajów świata, ślubują w dniu 1 maja, że nie uchylą się od żadnej ofiary dla obrony niepodległości".

Unieważnione listy

Ze Lwowa donosi „Robotnik", że

„główna komisja wyborcza w Stanisławowie unieważniła: 1) wszystkie listy PPS. i klasowych związków zawodowych, wystawione w dziewięciu okręgach wyborczych; 2) wszystkie listy ukraińskie, wystawione w trzech okręgach; 3) listę „Bundu"; 4) listę „przemysłowców". W tym stanie rzeczy pozostała wszędzie tylko jedna lista endecko-„ozonowa". Wybory zatem nie odbędą się".

Piąta kometa

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi:

„Jeszcze jedna — piąta w tym roku kometa, wynurza się z przestrzeni międzyplanetarnych. Według telegramu nadeszłego z Ameryki, znany obserwator komet, Van Biesbroeck, obserwujący niebo przy pomocy wielkich narzędzi obserwatorjum Yerkesa w Williams Bay, w pobliżu Chicago, zauważył pierwszy w dniu 22 b. m. kometę perjodyczną Kopffa, wynurzającą się powoli z ciemnych głębin przestrzeni międzyplanetarnych. Kometa pojawiła się na tle gwiazd konstelacji Wodnika, na połowie łuku między gwiazdami „gamma" i „dzeta".

Na kim opiera się

Korespondent specjalny „Czasu" z Niemiec po przyjrzeniu się zbliska życiu III-ej Rzeszy pisze:

„Zastanawiałem się, na kim właściwie opiera się obecny żelazny regime swastyki? Katolicy prześladowani, żydzi prześladowani, socjaliści, masoni i komuniści również, mniejszości, których po ostatnich zdobyczach jest tak wiele, niezadowolone, arystokracja niechętna, drobni kupcy, kramikarze i ci wszyscy, którzy mając dochody poniżej minimum egzystencji nie płacili podatków, dostali ostatnio rozkaz zamknięcia swych kramów i przedsiębiorstw i udania się na roboty publiczne, bo dotąd byli jedynie ciężarem dla państwa, ci wszyscy od tej chwili nie są entuzjastami regime'u. A gospodynie i panie domu, wystające w ogonkach przed sklepami spożywczemi i otrzymujące na kartki po jednem jajku lub znikomą ilość ersatzu maślanego, również nie mogą być zachwycone tym stanem rzeczy".

Bezpłodna negacja

Czasopismo „Epoka" uważa, że niektórzy, rozważając sytuację międzynarodową popełniają błędy dwojakiego rodzaju:

„Jedni, przejęci złudzeniami, gotowi są brać poważnie każdy mocny gest lub słowo tych, co wczoraj jeszcze kapitulowali przed totalistyczną agresją lub wspomagali ją; grozi im tutaj nie jedno jeszcze rozczarowanie. Drudzy, przepojeni usprawiedliwioną głęboko i zrozumiałą nieufnością do twórców Monachjum i przyjaciół dyktatorów, trwają w bezpłodnej negacji, dopatrując się w każdem wystąpieniu Zachodu jedynie manewrów zamaskowanego kapitulanctwa; dlatego nie widzą oni, że mimo gry i wszelkich kombinacyj kapitulantów odbywa się na Zachodzie potężna mobilizacja sił moralnych i materjalnych".

Gorzkie jabłka

Tygodnik „Jerozolima Wyzwolona" podaje następujące ciekawe informacje:

„Nieporozumienie wynikłe po zaborze Albanji między częścią świata islamskiego a Włochami, daje się odczuwać. „Al Dżihad" („święta wojna") — nacjonalistyczne pismo arabskie — ostro i ironicznie krytykuje radjową propagandę włoską, obliczoną na zdobycie sympatyj arabskich. Król Ibn-Saud zwolnił ze służby z nakazem natychmiastowego wyjazdu 12 instruktorów włoskich, których zaangażował przed niedawnym czasem.

W związku z niedawnym pobytem ministra Goebbelsa, którego poproszono w Kairze o nieskładanie żadnych enuncjacyj politycznych w sprawach Egiptu, wspomnieć należy o odwołaniu posła niemieckiego z Kairu".

Słuszne uwagi z Watykanu

Z Rzymu donosi „Kurjer Warszawski":

„Osservatore Romano" poświęca jasny artykuł wstępny stosunkom polsko-niemieckim. Z uwagi na ciągłą polemikę prasową między Polską i Niemcami, organ watykański spieszy wyjaśnić, że zobowiązania Polski wobec Anglji nie są szersze od zobowiązań, przewidzianych układem wojskowym polsko-francuskim, który był ratyfikowany na 9 lat przed paktem polsko-niemieckim i nie stanowił dlań żadnych przeszkód.

„Gwarancje angielskie traktowane są w Warszawie jako pewne wzmocnienie bezpieczeństwa, a nie fakt, mogący zakłócić przyjaźnie polskie". Pomimo tak wyraźnych wyjaśnień — ciągnie organ watykański — prasa niemiecka nie zaprzestaje polemiki. Przechodząc do omówienia problematów konkretnych „Osservatore Romano" podkreśla, że Polska jednomyślnie traktuje Pomorze, jako swą przestrzeń życiową, a jeśli chodzi o Gdańsk, nie będzie tolerowała żadnego faktu dokonanego, ani uszczuplania jakichkolwiek praw polskich, które są niewzruszone. „Z drugiej zaś strony — kończy organ Watykanu — polityka polska, kierowana poczuciem niezawisłości i dumy narodowej, lojalnie unika jakichkolwiek prowokacyj wobec jakiegokolwiek państwa sąsiedniego"

POLA GOJAWICZYŃSKA 1)

„ŚWIĘTA RZEKA”

I.

Choć to jest jeszcze za widoku, księżyc wschodzi nad drogą. Blady i omglony, tonie w oćmie i chmurach. Wisi na niebie jak krągła blacha, nie dając swego światła. Przyćmiewa go jeszcze światło dnia.

Z za wzgórka, od strony sztreki wyłoniła się nagle półciężarówka z napisem „Strojni stolarstvi M. Kubek. Tesin” i przemknęła z hukiem, omal nie zawadzając o wózek, pełen kapusty. To kobiety usadowiły się tak na skraju drogi, rozsiadły się szeroko na małych stołeczkach, z nożami w rękach, z główkami kapusty, wspartemi o pierś, nieporuszone i flegmatyczne wobec pędzącego auta. Szofer gwałtownie zahamował, a potem wytknąwszy czerwoną z gniewu twarz zza szybki jął urągać: „Jasny hrom!... Czy niema dla nich dość luzu na świecie, że się wywlokły aż na drogę? — Co jest? — denerwował się — co za porządek?...” Przyjęły to obojętnie, a gdy umilkł, by zaczerpnąć tchu, Popiołczyna (sto dwadzieścia) zapytała ciekawie i poważnie:

— Ka to wieziecie?

Ogłupiał tak, że odpowiedział grzecznie:

— Na Raj.

Wyciągnąwszy szyję ujrzały wielkie lustro, wyściełane krzesła i kanapę, tudzież krągły stół. Teraz zapragnęły wiedzieć kogo to przewożą? Któż to będzie siadywał na tych miękkościach? Lecz szofer spostrzegł się i ze złością puścił motor w ruch. Wówczas, błyskając swemi olśniewającemi zębami, Kajfoszowa pouczyła go z wysoka, by się nie pchał na boczną drogę, gdy ma szosę i by nie rozpuszczał języka, gdy się źle pokierował. Odjechał, wściekły. Wybuchnęły śmiechem: Wyszły z nim na kwit... Hm... nabrały go!...

Przerwał im jednak rozmowę, tak, i niech go!... Poprzedniego wieczoru Marzincovà była w kinie i teraz oto snuła intrygę obrazu, z gwiazdą Lidją Baarovą w roli głównej. Słuchały uważnie. Kaifoszowa, żałując każdego halerza nie pozwalała sobie na przyjemności. Popiołczynę bolały oczy. Pani Szulc bywała w kinie aż w Ostrawie, gdy jeździła w odwiedziny do córek: w niedzielę po dobrym obiedzie zięciowe fundowali bilety. Knoblochowa, której mąż od pewnego czasu umykał z przed oczu, nie miała głowy na nic innego, jak tylko na snucie domysłów, czy pije, czy gra w karty, czy może wdał się w politvkę? Przytem, opowiadająca zapędzała się naprzód, traciła wątek i wołała, zamyślając się głęboko:

— Nie, nie!.. poczkajcie!... naopak, to nie on był naprzód niewierny, to ona!...

Przeszkadzano jej. Mała Anyszka Kaifosz plątała się nieśmiele wokół, jęcząc i targając matkę za rękaw.

— Mamulko, a ja?... Mamulko, a moje szaty?...

Trzykrotnie matka upomniała ją, zanim wymierzyła wreszcie klapsa. Poczem, z grzeczności dla sąsiadek usprawiedliwiła, wytłumaczyła małą: miała ona jutro poraz pierwszy iść do wpisu, do szkół i ciągle o tem myśli, cały dzień o niczem innem nie mówi. Tak się martwi, że nie zdążą jej narządzić sukien, strojnisia! I dodała, patrząc na wątłe dziecko:

— Nie jest ona zła, jeno nerwowa!

Marzincovà mogła wreszcie dalej ciągnąć swe opowiadanie.

Zapadła cisza. Słychać było tylko chrzęst kapusty, nóż brzęknął o okucie wózka. Dymy przepływały przez niebo, nisko, odsłaniając rozlegle zabudowane miasto, rozciągnięte szeroko przez kolonje robotnicze: Starą i Nową; tę za Olzą; Kanadę, nazwaną tak od wyciętego lasu, na miejsce którego powstała; Borek, skąd widok na góry i Kozubową; kolonję na Raju, kolonję nad Potokiem. Pięć tysięcy hutników zamieszkuje je wraz z rodzinami, potomstwem i dobytkiem.

Fantastyczny krajobraz widnieje za drzewami, w centrum, gdzie delikatna i potężna konstrukcja żelaza przędzie się wysoko nad ziemią, nad murem huty, ponad życiem mieszkańców, aby wspiąć się jeszcze wyżej w kominy sięgające nieba welonami dymów, napływających, gęstych, rozwiewających się, przejrzystych i znów odnowa, ciemnych. Olbrzymia hałda z odpadkami rudy panuje nad okolicą, widać ją zdaleka i ze wszech stron. Samo miasto usadowiło się opodal, błyszczące od sklepów wystawy nieomal z dnia na dzień zmieniają swe oblicze, ukazując towar coraz wykwintniejszy, lepszy, „nowinki”, sprowadzone z Ostrawy, ba, z samej Pragi! Sypialnie z wyprawą pościelową, jadalnie, gabinety. Jedwabna bielizna, szkło, porcelana, płótno, biżuterja, a wieczorem: reklamy, bio i restauracje.

To nie jest mocno osadzone, brak temu patyny trwania, swojskości, wygląda jak na piasku. Choć tak blisko, jest to daleko, jak za światami, od tej kolonji, gdzie się czuje stałość gruntu, spraw i rzeczy, gdy kobiety przycupną tak na skraju drogi publicznej ze swemi gadkami, kapustą lub szyciem. Wszystkie drzwi stoją otworem, widać wnętrza z zasłanemi wysoko łóżkami, półki pełne naczyń, stoły przygotowane do wieczerzy, porzuconą odzież. Tu i ówdzie na małym ogniu warzy się już strawa. Odłożono robotę, aby trochę odetchnąć, przekrzykiwano się przez drogę, z okien, lub stojąc na stopniach schodków u wejścia do kuchen. Popiołczyna skarżyła się, iż na jej męża nastają w hucie, radziby byli, by przeszedł już na prowizje, aby się sam podał na rentę. Kaifoszowa chciałaby wiedzieć, czy już przyjęto chłopaków do szkoły hutniczej? Knoblochowa, słuchając opowiadania pani Szulc o zabawie w gospodzie, spytała, przerywając:

— Czy nie widzieliście tam mojego starego?...

Posępny brzask padł nagle na niebo. To wypuszczono z pieca przetopioną surówkę. Żywy ogień migotał w dole, jakgdyby ziemia rozwarła się w tem miejscu, płonąc ogniście. Wysoki dźwięk niósł się z walcowni. Marzincovà dowodziła:

— Vorarbeiter jest jedno, a arbeiter drugie. Nima tak być, by się robotnik wynosił nad przodownika! Musi być porządek, niee?...

Była zdania, iż Popiołek zanadto się stawia. Daje on swoim przełożonym do zrozumienia, iż są głupcy, tylko on jeden jest mądry. To drażni ludzi. Nikt nie chce być głupim, nie?

— Ano, to prawda!

Radziły Popiołczynie, by zmiękczyła męża. Wszak dzieci mają jeszcze nieodchowane, a Popiołek często zapada na zdrowiu i lata mu idą ku prowizji. A więc powinien był przycichnąć, nie wysuwać się naprzód, winien był skulić się, zniknąć wprost, aby ujść biedzie!

Pani Szulc odpowiedziała Knoblochowej:

— Waszego starego? No, ja, był tam!

Róg księżyca wystąpił jaśniej, siejąc światło dziwaczne i blade. Na działce Kaifoszów, ich najstarsza, Joszka, kopiąc kartofle, nuciła pod nosem najnowsze tango. Za ogrodami, na nieużytku, pełnym rudy widać było obcego, inżyniera, jak błądził tam i sam, wpatrzony w ziemię. Anyszka, wciąż niespokojna i podniecona, biegała w górę, za sztrekę, aby spojrzeć na budynek szkolny. Marzincovà, zawsze dobrze poinformowana, wyliczała chłopaków, którzy już zostali przyjęci do szkoły hutniczej. Przez drogę przemknęła lekka Tatra doktora Raszka, auto dyrekcji, auto poczty.

— Przyjęto Kubka Cieślarów, Juraja Ploskę, a Paweł Kajzar też otrzymał odpowiedź pomyślną.

Kaifoszowa pytała gorączkowo:

— Którzy to będą, którzy?

— Pięćdziesiąt, z nad Potoku; Kajzarowie z pod ośmnastego, Ploszka z pod dziesiątego.

Ażeby rozeznać się w ludziach, noszących to samo nazwisko, pomagano sobie numeracją domków lub kwater. Wielkie, rozrosłe i rozgałęzione rody zamieszkiwały tę ziemię, a synowie dziedziczyli po ojcach nietylko nazwisko, lecz i imię chrzestne. Kaifoszowa straciła nadzieję. Podała swego Juraja o przyjęcie do szkoły hutniczej, lecz dotąd nie było odpowiedzi. Sąsiadki pocieszały ją: Kaifosz może przynieść z huty dobrą nowinę.

— Ma on dobrą markę w dyrekcji — rzekła Marzincovà z uznaniem.

Nagle umilkły wobec czarnej, lśniącej limuzyny, sunącej powoli z szoferem i lokajem w liberji. To sam pan baron wracał z jakiejś podróży. Za lśniącą szybą wykwintna głowa męska o siwiejących włosach, jak rzeźba ulepionych na kształtnej czaszce, rysowała się wyraziście. Baron siedział wyprostowany i nieruchomy, z oczyma utkwionemi w plecy szofera. Zdawał się nic nie spostrzegać, lecz gdy mijał gromadkę, uniósł z pozdrowieniem rękę do podróżnej czapeczki. Byli to jego ludzie, zarówno jak jego była ziemia, kominy i kolonje. Pozdrawiał je.

— Piękny chłop — szepnęła Marzincovà — a jaki grzeczny!

— Widać wyjeżdżali do Pragi.

Popiołczyna zaprzeczyła z ożywieniem, dumna, iż może udzielić wiadomości dotyczących tak wysoko postawionych osób: pan baron jeździł nie do Pragi, a zagranicę, w odwiedziny do córki. Pani baronowa została w domu. Nie dawniej, jak wczoraj, Popiołek, który był członkiem Opieki, spotkał ją na zebraniu. Tedy skorzystał z okazji i przedstawił swoją sprawę w hucie, a ona uspokoiła go łaskawie, mówiąc, że go nie ruszą póki najstarszy syn nie zacznie na dobre pracować w walcowni.

Kaifoszowa pożałowała w duchu, że nie należy do Opieki. Gdyby się nadarzyła sposobność, mogłaby prosić panią baronową o przyjęcie Juraja do szkoły hutniczej.

— To dobrzy ludzie, dobrzy ludzie! — rzekła z zapałem Marzincovà.

Musiała przerwać i skoczyła, jak po ogień do mieszkania, aby odkryć pokrywy z garnków. Zupa z vkiem wykipiała na blachę. Knoblochowa, spokojna już o męża zawołała:

— Dobrzy? Noo, to mi się nie widzi!...

Twierdziła, iż ludzie tutejsi nic barona nie obchodzą. W roku 19-tym, po wojnie, gdy Rada Ambasadorów dzieliła Ślonsko, pan baron przeważył szalę. Miał przyjaciół we Francji i w Anglji, tedy zapytano go, „gdzieby sobie życzył, by leżały jego huty i posiadłości, po polskiej, czy po czeskiej stronie? I on rzekł swoje. Huty i ziemia przypadła w udziale Czechom, a wraz z tem i naród.

Zapanowało lekkie rozczarowanie z powodu postępku barona, a potem podziw nad jego potęgą. Jedno jego słowo wystarczyło, patrzajcie! Tak, tak, był potężny! Mógł zdziałać wiele! Kaifoszowa, olśniona, szepnęła swym spieszczonym głosem:

— Ah, Jezus — to to tak?!

Podczas gdy oni tu wodzili się za łby, gdy na kolonjach wrzało od przekleństw, kłótni i wygrażań, jedno słówko barona wystarczyło!... Przypomniała sobie w sam raz jak ludzie tutejsi potłukli się z Czechami prawie tu, pod płotkiem. Nawet i Kaifosz poleciał na pomoc kamratom i z tego powodu miał wiele nieprzyjemności. Wszystko to było daremne, naprożno się tu darli, postanowienie zapadło całkiem gdzieindziej! I kiwała głową, zdumiona, jakgdyby odkryto przed nią ciemne dotąd karty.

Lecz, w głębi duszy pragnęły się czemś zachwycać i coś podziwiać z ową naiwnością maluczkich, wierzących w prawdziwość pięknych baśni. Pragnęły zachować dobre mniemanie o baronowskiej rodzinie, bo inaczej cóż im zostanie? Kaifoszowa nie bywała nawet w kinie. Teraz zaczęły się tłumaczyć i bronić barona. Ma on tyle włości w górach i dolinach, w pięknych okolicach, a przecie mieszka tu, gdzie jest wcale nie pięknie. Tu pozostał i tu wraca dokądkolwiekby się nie udał. Pani baronowa zaś zasiada we wszystkich stowarzyszeniach charytatywnych i gdy spotka tam Popiołka, swego hutnika, przemawia do niego, jak do równego. Knoblochowa, marszcząc brwi, rozmyślała nad czemś głęboko.

Nagle krzyknęła:

— I na co mu to w końcu wyszło?!

Mówiła o baronie. Bo oto kraj, którym wzgardził, dosięgnął go! Piękna baronówna wyszła za mąż za Polaka i odeszła za mężem na tamtą stronę.

Słuchano z otwartemi ustami. Zaiste, to była dopiero prawda! Jakby człowiek nie kręcił, jego los się spełni, będzie co ma być... Marzincovà wróciła w samą porę, żeby wziąć udział w gorącej rozprawie. Baronówna rozwiązała języki i serca. Lubiono ją tu, prawie nie znając. Wystarczało, iż przejeżdżając, uśmiechała się, czy skinęła głową, czy wprost jeno spojrzała swemi pięknemi oczyma. Wspomniano ślub, wspaniały zjazd gości, suknię panny młodej i jej ostatnie życzenie. Baronówna prosiła, aby wszystkie dziewczęta z kolonij robotniczych były na jej ślubie przystrojone w tutejsze stroje. I przeszła wśród szpaleru tych dziewcząt, z uśmiechem, choć oczy jej zamgliły się łzami.

— Niee, płakała?!

To im schlebiało, rozczulało je. Płakała, patrzcie!... Jeszcze smakowały to wspomnienie, gdy rozległ się tupot i wrzask Anyszki. Podobna kozie z swemi cienkiemi nóżkami i warkoczykami sterczącemi u czoła, biegła w dół z krzykiem.

— Nima się co bać! nima, nima!...

Stojąc na górze ujrzała obok Obecnej Skoły, która przejmowała ją lękiem swą wspaniałością — małą szkołę. Była to zwyczajna chata wśród drzew z wysokim progiem i małemi okienkami. Tego lata matka przyprowadziła ją tu gdy zmarł stary nauczyciel. Podczas gdy kobiety modliły się i żegnały zwłoki, usadowiono ją w ławce szkolnej, naprzeciw stolika nauczycielskiego i mała znudzona oczekiwaniem, szeptem i ciszą, jęła udawać, że jest na lekcji, że czyta z książki i odpowiada śmiało staremu nauczycielowi. Aczkolwiek lepiej jest chodzić do pięknej dużej szkoły, ta oto mała szkoła wydaje się jej znajoma i przez to mniej groźna. Chytra myśl przemknęła przez jej głowę: pójdzie najsamprzód do małej szkoły, później zaś do dużej...

— Co się to wyrabia z tem dzieckiem? — krzyknęła matka — będziesz ty mi cicho!...

Knoblochowa rozwiodła się zaraz nad spóźnionemi dziećmi. Między średnim Jurajem a najmłodszą Anyszką zachodziła duża różnica wieku. Późne dzieci są mądre i bystre, lecz niełatwe do wychowania. Kaifoszowa, zakłopotana, broniła swej ulubienicy: jest zazwyczaj grzeczna i posłuszna.

— Ona się boi szkoły.

— Aj, głupia!.. — pisnęła Marzincovà.

I, szerokie i mądre, przykucnąwszy nad dzieckiem, jęły gdakać niczem kury, pocieszając ją i ucząc jak się ma zachować aby zyskać względy nauczyciela i zasłużyć na dobrą notę. Joszka z brzemieniem naci przecisnęła się przez furtkę, tkając zieleń między kołki płotu. Dziewczyna stroiła płot harmonijnemi ruchy, piękna i śmigła, z błyszczącą koroną włosów nad gładkiem czołem. Jej drobna twarz o wypukłych ustach i siwych oczach nosiła w sobie jakiś trudny do zbadania wyraz. I niewiadomo, czy widok jej młodości i urody, czy jej czynność przeszyły nagle wesołe kobiety rozdzierającemi westchnieniami. Jak ten czas ucieka, Jezus! Suszy się już na płotach!...

Ta odrobina naci rozrzuconej przez Joszkę mówi im o nadchodzących zbiorach, kopaniu i sprzęcie z działek. Za tydzień, dwa, wszystkie płoty oplecione zostaną wieńcem naci kartoflanej, rzepy i kwaki-brukwi, aby to przeschło należycie zanim zostanie zużyte na karm dla kóz i drobiu. Róg księżyca wystąpił wyraziściej na niebie i srebrny jego brzask był na dachach domków. Powietrze pachniało cierpko i gorzko rozkopaną ziemią, duljami, nawozem i liśćmi. Nagle z za węgła wyłonił się doktór Raszka, za nim inżynier. Ujrzawszy wózek i Kaifoszową wśród kobiet, doktór który chodził z nią w młodości do szkółki, zbliżył się wołając.

— A, Zuzanna! Czy nie zawczas na kapustę?

Przepadał za tego rodzaju zebraniami, przypominało mu to dawne czasy, dom, matkę, wszystkie te sprawy od których nigdy nie odchodzi się nadobre, choćby się życie swoje zmieniło do cna.

— Ścięła ją nie do dom, a na sprzedaj — odpowiedziała ze śmiechem Kaifoszowa.

(Dalszy ciąg jutro).

Bliżej Warszawy niż Berlina

Prusy Wschodnie ciążą ku Polsce

Rzadko tylko i w chwili wyjątkowej szczerości można z ust dygnitarzy gdańskich usłyszeć słowa tak proste i prawdziwe, jak te, których użył prezydent senatu p. Greiser, mówiąc, że gdańszczanie nie życzą sobie zmiany w sytuacji wolnego miasta i że wolą nadal jeść chleb polski. Ten punkt widzenia zbiega się z interesami Polski w Gdańsku. W ten sposób powstaje **wspólność poglądów między tymi, którzy jedzą chleb polski a tymi, którzy chętnie Gdańskowi chleba udzielają**, byleby we własnym interesie spełniał spokojnie rolę, do której jest powołany.

Ujście Wisły stanowi w polskim systemie gospodarczym i politycznym czynnik doniosły.

Skoro jest mowa o ujściu Wisły, warto przyjrzeć się zbliska mało naogół docenianym więziom, łączącym Prusy Wschodnie z polskim obszarem gospodarczym. Jest godne uwagi, że Prusy Wschodnie, dysponując wybrzeżem morskiem długości około 200 klm. i doskonałym portem w Królewcu, Szczecinie, oraz portami w Pilawie, Elblągu, Tolkemit itp., lgną jednak komunikacyjnie do Polski.

Czem się to tłomaczy?

Poprostu okolicznością, że kraj ten jest gospodarczo bardziej związany z Polską, niż Rzeszą. **Jeżeli Prusy Wschodnie narzekają na trudności ekonomiczne, to trzeba pamiętać, że trudności te nie są większe obecnie, niż były np. przed wojną.** Wynikają zaś one jedynie i wyłącznie z olbrzymiej odległości Prus Wschodnich od większych ośrodków handlowych i przemysłowych w Niemczech. Odległość koleją wynosi na przestrzeni Królewiec — Berlin — 520 klm., Królewiec — Hamburg — 620 klm., Królewiec — Essen—960, Królewiec — Lipsk — Monachjum — 1020 klm.

Gdy te olbrzymie przestrzenie, dzielące Prusy Wschodnie od większych ośrodków przemysłowo-handlowych w Rzeszy porównamy z konfiguracją terytorjalną Prus i Polski, to łatwo zrozumiemy, że **ciążenie gospodarcze Prus Wschodnich ku Polsce jest zjawiskiem zupełnie zrozumiałem**, bo wynikającem z niedających się obejść warunków życia gospodarczego.

Że Prusy Wschodnie mogą ciągnąć wielkie zyski z Polski, zdawała sobie z tego sprawę nawet **delegacja niemiecka na konferencję pokojową**, która, sprzeciwiając się utworzeniu wolnego miasta Gdańska, **ofiarowała oficjalnie Polsce dostęp do Bałtyku właśnie przez Królewiec.** Delegacja niemiecka motywowała ten swój projekt wysoce dla Polski dogodnem położeniem portu w Królewcu. Wolne miasto Gdańsk, z którem Polska ma różne kłopoty, spełnia i nadal napewno spełniać będzie rolę, do której zostało powołane. Ale prawdą bezsporną jest stwierdzone przez Niemcy wówczas wyjątkowo dogodne dla Polski położenie geograficzne Królewca... Ta prawda ma swój walor stały.

Ciążenie Prus Wschodnich ku Polsce tłomaczy się więc najpierw względami natury terytorjalnej. Ale nietylko ten wzgląd odgrywa tu rolę.

Pamiętajmy, że właśnie z racji swego położenia terytorjalnego **Prusy Wschodnie zawsze miały charakter kolonji w stosunku do Rzeszy.** Od roku 1250-go do r. 1525-go panował w Prusiech zakon rycerski Krzyżaków, od r. 1525 do 1657 były Prusy Wschodnie lennem Polski. Od 1618 do 1918 panowali tam Hohenzollernowie, do roku 1867 Prusy Wschodnie nie należały do Rzeszy, uchodząc za kolonję Prus. Przyłączone do federacji północno-niemieckiej dopiero w roku 1867, należały do Niemiec tylko w ciągu 58 lat.

Oddalone od Niemiec właściwych wielkiemi przestrzeniami, a stanowiąc, jak widzieliśmy, niejako kolonję Niemiec, **są Prusy Wschodnie siłą rzeczy skazane na dobre, możliwie najlepsze współżycie z Polską.** Względy natury gospodarczej przemawiają za tem niemniej, niż argumenty natury politycznej. A więc: Prusy Wschodnie są niemal całkowicie uzależnione od dowozu drzewa polskiego, bez którego nie można byłoby utrzymać w ruchu tartaków tamtejszych, wschodniopruska gospodarka rolna z trudem tylko może się obejść bez polskiego robotnika rolnego.

Możnaby przykładów tych podać jeszcze wiele. Wywód końcowy będzie następujący: Polska nie ma żadnego interesu w tem, aby krzywdzić kraj, który swem położeniem wprost skazany jest na dobre z nami współżycie. Gdyby o tem pamiętano również w Królewcu, to Prusy czekałaby napewno lepsza przyszłość.

Charakter kolonij wobec Niemiec, narzucony Prusom Wschodnim przez samą naturę, powinien dać tamtejszym politykom do myślenia, że jednak prawo ciążenia ku naturalnej bazie, jaką jest dla tego kraju Polska jest czynnikiem doniosłym na dziś i — na jutro...

Emix.

WAŻNE DLA PALACZEK I PALACZY! DELEG. FRANCUSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO w POLSCE zawiadamia o zniżce cen wyrobów tytoniowych sprzedawanych w Polsce OTO NOWE CENY: BALTO 7½ gr. szt., GITANES MARYLAND 8 gr. szt., GITANES VIZIR 7 gr. szt., WEEK-END 7 gr. szt., TYTOŃ FAJKOWY SCAFERLATI zł. 2.50 za 50 gr.
469

Bez krucyfiksów i modlitw

szkoły w Nadrenji

Berliński korespondent wielkiego holenderskiego dziennika katolickiego „De Maasbode", donosi, że zarządzenia antyreligijne zataczają w III Rzeszy coraz szersze kręgi.

Nietylko w miejscowościach i okręgach, w których katolicy stanowią mniejszość, ale także i w dzielnicach, zamieszkałych niemal wyłącznie przez ludność katolicką, jak np. pograniczne okolice dolnego Renu i inne, przeprowadza się systematyczną akcję laicyzacji, wywołującą ze strony głęboko do Kościoła i wiary przywiązanych mieszkańców liczne protesty.

Nieraz zdarza się, że ludność nie może powstrzymać odruchów protestu i reaguje na te zarządzenia władz narodowo-socjalistycznych w sposób gwałtowny.

W ub. tygodniu w kilku miejscowościach, zamieszkałych od wieków przez ludność katolicką, z decyzji miarodajnych czynników państwowych usunięto ze szkół krucyfiksy.

Równocześnie z tej samej decyzji skasowano codzienną modlitwę przed i po nauce. Zarządzenia te wywołały sprzeciw ze strony katolików, którzy na znak protestu zatrzymali dzieci w domu, nie posyłając ich do szkół. W paru miejscowościach dzieci demonstracyjnie przybyły do szkoły, niosąc krucyfiksy.

W gminie Hillensberg oburzenie przybrało takie formy, że władze dokonały wielu aresztowań.

Zburzona przez Krzyżaków

Osada z czasów przed Gedyminem

W czasie prac badawczych, prowadzonych przez Muzeum Archeologiczne U.S.B., na górze Bekieszowej (obok góry Trzykrzyskiej), natrafiono na ślad osady obronnej z wieku 14-go, zburzonej w czasie najazdu Krzyżaków na Wilno pod wodzą wielkiego mistrza Konrada Wallenroda.

Muzeum Archeologiczne Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prowadzi obecnie prace wykopaliskowe na górze Bekieszowej.

Prace te mają na celu zbadanie terenu, na którym istniała w okresie wczesno-historycznym osada obronna, znany z kronik historycznych **„Krzywy Gród" z wieku czternastego, zburzony w roku 1390 przez nawałę krzyżacką pod dowództwem wielkiego mistrza Konrada Wallenroda.**

Jak dotychczas odkopano resztki trzech chat, przylegających do zbocza, podmywanego przez wody, spływające z gór.

Należy przypuszczać, że teren góry Bekieszowej był dość gęsto zabudowany, ponieważ na badanym obecnie terenie chaty stoją dość blisko siebie.

Z pośród zabytków znalezionych obecnie należy, jak dotychczas, wymienić najciekawsze, jak: ostrogę, grot typu krzyżackiego do kuszy, żelazne, misternie wykonane kłódki typu bałtyckiego, wielka rozmaitość ceramiki, narzędzia ciesielskie itp.

Czasu powstania tego grodu — narazie nie ustalono. Na to zaś, że gród ten trwał dość długo, wskazuje między innemi to, że np. na jednym z odcinków badanych stwierdzono istnienie kilku warstw budowli, t. zn., że na tem miejscu wznoszono kilkakrotnie budowle, ulegające co pewien czas zburzeniu. Dalsze badania pozwolą ustalić rozpiętość czasu między pierwszą budowlą a ostatnią, t.j. najstarszą i najmłodszą i, w ten sposób da się stwierdzić czas powstania pierwszych budynków na górze Bekieszowej.

Jest bardzo prawdopodobne, że badane obecnie szczątki osady pochodzą z czasów przed Gedyminem.

Perfidny atak

na Polskę

Berliński korespondent „I.K.C." donosi, że w niemieckim organie wojskowym „Die Wehrmacht" ukazał się perfidny atak na Polskę. Powiedziano tam:

„Londyn i Warszawa — muszą się spodziewać, że ten angielsko-polski pakt ze strony Niemiec przyjęty zostanie z wielkiem zdumieniem i głęboką nieufnością, nigdy (?!) bowiem niemiecka polityka nie zamierzała zaatakować Polski lub naruszyć jej suwerenności oraz integralności. Tem dziwniejsze wydać się muszą ostatnie polskie reakcje, jak np. mobilizacja polskiej armji, które stoją w najwyższej sprzeczności z wytycznemi polityki Marszałka Piłsudskiego".

Anglja przestała być ustępliwa

Zasadniczy zwrot w psychice angielskiej

(Od naszego korespondenta) **Londyn, 28 kwietnia.**

„To nie jest pokój" — oświadczył Chamberlain w Izbie Gmin, mówiąc o obecnych czasach, kiedy cały świat przygotowuje się ze wszystkich sił do wojny, która może w każdej chwili wybuchnąć.

Tak, to nie jest pokój i nie czas na stosowanie metod pokojowych, należy się uciec do sposobów wyjątkowych, wojennych... Dlatego też w ciągu ostatnich dwu dni parlament brytyjski był widownią wystąpień, które napewno zasługują na miano wyjątkowych, historycznych w pełnem tego słowa znaczeniu.

Niedawno przemawiał w pałacu Westminsterskim sir John Simon. W zimnych, rzeczowych słowach ministra skarbu, przedstawiającego projekt budżetu, kryła się **wstrząsająca treść.** Beznamiętne, martwe na pozór cyfry opowiadały — nie! krzyczały o tragedji naszych czasów. **Astronomiczne rozmiary budżetu angielskiego, największego, jaki Imperjum miało kiedykolwiek za czasów pokojowych** (nie wiele ustępującego budżetowi roku 1914-15), potwierdzają słowa Chamberlaina — „to nie jest pokój"...

A dzisiaj stała się rzecz wielka — po raz pierwszy w historji Wielka Brytanja wprowadza przymusową służbę wojskową, mimo, iż formalnie mamy pokój. Tak, ale „to nie jest pokój"...

Berlin i Rzym usiłują zmniejszyć znaczenie tego, co się stało, twierdząc, że z punktu widzenia wojskowego będzie to bez wpływu na układ sił w Europie. Słusznie, ale **z punktu widzenia psychologicznego zaszła rewolucja o epokowej doniosłości, a przecież psyche i morale znaczą nieraz więcej, niż czołgi i armaty.**

Właściwym autorem wojennego budżetu angielskiego jest kanclerz Rzeszy a nie Sir John Simon. „Zasługą" Hitlera są niebywałe wydatki Wielkiej Brytanji na zbrojenia. Fuehrer sprawił, iż odtąd gospodyni angielska będzie więcej płaciła za cukier, palacz tytoniu otrzyma za swojego szylinga mniej papierosów, amator fotografji dostanie droższe klisze, a miljony właścicieli samochodów zapłacą wyższe podatki.

Polityce Trzeciej Rzeszy zawdzięcza Londyn ogromny ciężar wydatków obronnych, przymus służby wojskowej, a przedewszystkiem tę koszmarną atmosferę niepewności, która sprawia, iż „to nie jest pokój".

Anglicy zdają sobie z tego coraz lepiej sprawę. Coraz częściej słyszy się głosy protestu, **przeciwko upokorzeniu wolnych ludzi, którzy muszą czekać na wyrok z Berlina.** Rośnie uczucie buntu.

W zaciszny, spokojny dom przeciętnego Anglika, dokąd polityka nie miała dotychczas wstępu, wdarło się brutalne echo wydarzeń światowych.

Słyszy się głosy:

Anglja nie zazna spokoju, dopóki nie będzie tak silna i potężna, aby uniemożliwić wszelkie niespodzianki. Anglja nie zazna spokoju, dopóki Londyn nie zacznie znowu pisać historji świata...

Rad.

Niema Polaków

na wykładach w politechnice gdańskiej

Z Gdańska donosi „Dziennik Bydgoski":

„Politechnika gdańska daje znowu znak o sobie. Otóż młodzież polska, kiedy zjawiła się normalnie na wykłady, zastała drzwi politechniki zamknięte, a na drzwiach napis, że „politechnika jest zamknięta". Mimo to przez szyby widzieć można było studentów Niemców, jak naśmiewali się z Polaków, którzy odchodzili zawiedzeni od drzwi.

Tajemnica zamkniętych drzwi polega na tem, że Niemcy mają połączenie przez budynek Bratniej Pomocy i nie potrzebują dla uczęszczania na wykłady korzystać z głównego wejścia.

Równocześnie zostało ustalone, że Niemcy uczęszczają normalnie na wykłady.

Studenci-Polacy zwrócili się więc do władz polskich w Gdańsku z prośbą o interwencję w tej sprawie. Interwencja u Senatu W. M. Gdańska nie dała jednakże natychmiastowego skutku, bowiem okazało się, że rektor jest nieosiągalny!!!

Polacy wobec tego uchwalili, że na wykłady prędzej nie będą uczęszczać, dopóki nie zostanie przez władze polskie załatwiona sprawa ich studjów w tym kierunku, by nie napotykali na żadne trudności.

Niezależnie od tej sprawy oczekuje załatwienia sprawa 5 wydalonych studentów polskich".

Roztropność i przezorność

Życzenia dla kanclerza

Do jednego z dzienników prowincjonalnych w Wielkopolsce nadszedł list w języku niemieckim, zawierający życzenia dla kanclerza Hitlera z okazji jego urodzin. Na koszta ogłoszenia załączono 2 zł. Tekst listu podajemy w tłumaczeniu:

„Życzymy wodzowi Niemiec w dniu dzisiejszym (na 50-lecie urodzin) daru roztropności i przewidywania, by mógł rozróżnić kłamstwo od prawdy. Jest to najlepszy dar, jakiego Bóg mógłby udzielić wodzowi państwa".

List podpisała niemiecka katoliczka.

A więc niemieccy katolicy życzą daru roztropności i przewidywania Wodzowi Niemiec!

Chrzest dla dorosłych

Przypomnienie katowickiej kurji biskupiej

W sprawie udzielania chrztu św. osobom dorosłym, w szczególności Żydom, Katowicka Kurja Biskupia przypomina obowiązujące przepisy, iż chrztu świętego wolno udzielić tylko takim osobom, o których istnieje przekonanie co do czystości intencji, co do dokładnej znajomości zasad nauki Chrystusowej i co do sumiennego praktykowania ćwiczeń duchownych z zakresu katechumenatu.

Mimo, że w przygotowaniu katechumenów posługiwać się można pomocą osób świeckich, jednak całością przygotowania winien kierować kapłan i on przed władzą duchowną odpowiedzialny jest za odpowiednie przygotowanie. Czasokres przygotowania **nie może** być krótszy od sześciu miesięcy.

O każdym zamiarze udzielenia chrztu św. duchowieństwo winno powiadamiać Kurję Djecezjalną, dołączając sprawozdanie ze spełnienia powyższych warunków, poczem dopiero Władza Duchowna odnośnemu kapłanowi swoją zakomunikuje decyzję.

Bóg i... Führer

Charakterystyczny obrazek ze szkół niemieckich

W jednym z internatów austrjackich, pozostających, rzecz prosta, pod kontrolą władz niemieckich, uczniowie najmłodszych klas, po przybyciu do jadalni, zobaczyli puste stoły, bez nakryć do śniadania.

W tej chwili otworzyły się drzwi i wszedł członek S. S. w towarzystwie dyrektora szkoły. Oświadczył on, że wobec niedokładnego rozdziału żywności dzisiaj śniadania nie będzie. Po paru minutach jednak dodał: **„Ale może, gdy poprosicie Pana Boga, da On wam śniadanie".**

Malcy uklękli i zaczęli się modlić, jednak **bez rezultatu.**

Wtedy S.S.-Mann powiedział, aby dzieci **pomodliły się do Führera.** W chwilę potem służba wniosła śniadanie...

Charakterystyczne! Tak wychowują dzieci **hitlerowcy.**

Przymusowa służba wojskowa w Anglji uchwalona

Chamberlain ostrzega opozycję Labour Party

LONDYN, 27.4. Izba Gmin przystąpiła dziś do debaty nad wczorajszą deklaracją rządu w sprawie zaprowadzenia przymusowej służby wojskowej.

Debata — jak wiadomo — wywołana została wskutek sprzeciwu zgłoszonego przez Labour Party przeciw wszelkiego rodzaju przymusowi służby wojskowej. To założenie debaty odbiło się do pewnego stopnia na przebiegu dyskusji.

Premjer Chamberlain owacyjnie witany przez większość rządową, gdy przystąpił do umotywowania konieczności zarządzeń wojskowych, wiedząc z góry, że stanowisko Labour Party jest nieprzejednane opozycyjne, nie wysilał się specjalnie aby opozycję przekonywać.

Decyzja niezależna od mowy Hitlera

Tłumacząc dlaczego nie odbył uprzednio konsultacyj ze stronnictwami opozycji, premjer zaznaczył, że było istotnem, aby stanowisko rządu oznajmione zostało jeszcze w bieżącym tygodniu gdyż — o ileby zostało opóźnione do przyszłego tygodnia, wszelka decyzja pojęta byłaby jako związana z jutrzejszem przemówieniem kanclerza Rzeszy. Rząd brytyjski nie posiada żadnych informacyj co do treści tego przemówienia, i dla tego też decyzje brytyjskie są zupełnie od niego niezależne, co podkreślić należy wobec całego świata.

Rozprawiając się z zarzutem Labour Party, iż złamał swoje przyrzeczenia nie wprowadzania przymusowej służby wojskowej w czasie pokoju, premjer zaznaczył, że w chwili, gdy przyrzeczenie to było składane sytuacja była zupełnie odmienna od obecnej, i nie istniało nic takiego, co mogłoby wskazywać na bezpośrednią groźbę wojny.

Ostrzeżenie przed wyborami powszechnemi

Faktem jest, że dziś już nie sądzimy, aby potrzeby kraju zaspokojone być mogły wyłącznie przez zaciąg ochotniczy. W tym stanie rzeczy, o ile w dalszym ciągu rząd miał by się kierować złożonemi w innych warunkach przyrzeczeniami, oznaczałoby to, że nie jest w stanie podjąć zarządzeń, które uważa za niezbędne dla obrony kraju, bez odbycia wyborów powszechnych.

Premjer wystąpił następnie pod adresem Labour Party z ostrzeżeniem, które spotkało się z aprobatą większości rządowej, by sprawy nie posuwała do takiej ostateczności, iż rząd nie miałby innej alternatywy, jak zarządzić wybory powszechne. Gdyby zmuszono nas — oświadczył premjer — do tego rodzaju decyzji w obecnym czasie, to niewątpliwie bardzo ciężka odpowiedzialność spadłaby na tych, którzy nas do tego kroku pchnęli.

Dzisiejsze czasy są tak odmienne od tych, gdy przyrzeczenie zostało udzielone, że można je określić jako zupełnie nienormalny okres, do którego nie sposób stosować ani prawideł pokojowych, ani prawideł wojennych. Jednakże przyrzeczenie to udzielone zostało Izbie Gmin i jest rzeczą Izby zdecydować, czy uważa ona, iż jestem tem przyrzeczeniem związany, czy też może mnie z niego zwolnić — oświadczył premjer. — Ufam, że Izba potwierdzi pogląd, któremu dałem wyraz, a przekonany jestem, że także cały naród będzie po mojej stronie.

Anglja wykona zobowiązania wobec Polski i Rumunji

Mówiąc dalej o zobowiązaniach, wynikających z porozumienia angielsko-polskiego oraz o gwarancjach dla Grecji i Rumunji, premjer stwierdził, że przez te fakty zobowiązania brytyjskie zostały znacznie powiększone. Celem tych gwarancyj było przedewszystkiem zapobieżenie wojnie, ale jeśli mają one być skuteczne, to muszą nie tylko w krajach, którym udzielono tej gwarancji, ale również w całej Europie wzbudzić zaufanie, że W. Brytanja zdecydowana jest całkowicie je wypełnić.

Nie należy pomniejszać doniosłości faktu, że W. Brytanja odstąpiła od tradycji, której dotąd tak pieczołowicie przestrzegała.

Z zarządzeniami temi złączone są propozycje mające na celu uwzględnienie poglądów opozycji, podzielanych zresztą i przez rząd, a mianowicie, że jeśli wymaga się od jednych przymusowej służby wojskowej, to równocześnie nie można pozwalać drugim, którzy nie ponoszą tych obowiązków, by się wzbogacali kosztem konieczności narodowych. Wszyscy muszą przyznać, że gdy bezpieczeństwo i życie ludności są zagrożone, to bogactwo i zasoby jednostek muszą być uważane jako przeznaczone dla wspólnego dobra i że w razie konieczności będzie można z nich korzystać.

Dlatego też pragnę stwierdzić, że zdaniem rządu, jeśliby kiedykolwiek wojna wybuchła, podatki od nadmiernych zysków, które są i tak już bardzo wysokie, zostaną znacznie podwyższone.

Na zakończenie premjer zwracając się z apelem do opozycji, oświadczył m. in.:

Apel do opozycji

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, co dla posłów opozycji znaczy słowo przymus, gdyż uważają oni, że gdy raz przymusowa służba zostanie wprowadzona, trudno ją będzie znieść i że może ona zostać rozszerzona na wszystkie dziedziny życia narodowego. Dlatego też rząd będąc w trudnych i niebezpiecznych czasach zmuszony do podjęcia tego rodzaju zarządzeń, usilnie stara się uwzględnić te obawy i zastrzeżenia.

Obecny projekt nie ma na celu zastąpienia systemu ochotniczego systemem przymusowym, ma on bowiem charakter ograniczony i przeznaczony jest jedynie do zaspokojenia bezpośrednich i tymczasowych potrzeb.

Nikt nie kwestjonuje patrjotyzmu posłów opozycji, nikt nie wątpi, że jeślibyśmy znaleźli się w obliczu wojny, to wszystkie różnice, jakie dzielą nas w sprawach polityki wewnętrznej zostaną odłożone na bok i wszyscy staniemy ramię przy ramieniu by bronić tych zasad i tej wolności, które są tak drogie dla nas wszystkich.

Nie chcę wywoływać wrażenia, że stoimy przed wojną, nie uważam, byśmy znajdowali się w sytuacji, w której lekkie przechylenie się na jedną lub na drugą stronę może zadecydować o tem, czy wojna będzie, czy też nie.

Apeluję do posłów opozycji, by pochopnie nie podejmowali nieodwołalnych decyzyj, któreby gdzieindziej mogły wywołać wątpliwości co do zdecydowania W. Brytanji na odegranie w pełni swojej roli w przeprowadzeniu polityki, którą zarówno opozycja, jak i większość rządowa aprobują. Niech posłowie opozycji wysondują opinję publiczną kraju zanim powezmą ostateczną decyzję.

Nie stoimy w obliczu, wojny, ale...

Mojem zdaniem W. Brytanja nigdy nie była tak zjednoczona w swej aprobacie stanowiska, jakie zajmuje rząd, przeciwstawiając się agresji. Przekonany jestem, że nie ma takiego kroku, którego W. Brytanja nie byłaby gotowa podjąć, jeśliby uważała go za niezbędny dla zapewnienia powodzenia tej polityki — zakończył premjer Chamberlain, przy wielkiej owacji Izby.

„Żyjemy w stanie wojny"

Churchill popiera Chamberlaina

Debata, jaka rozwinęła się po przemówieniu premjera Chamberlaina naogół nie była interesująca.

Przemówienia opozycji tchnęły brakiem szczerości i widocznem było, że opozycja walczy o sprawę straconą, w którą sama nie wierzy.

Z przemówień popierających propozycje rządowe wyróżniło się przemówienie Winstona Churchila, gorąco oklaskiwane przez Izbę. Zgadzam się całkowicie z premjerem gdy kwestjonuje on czy żyjemy w okresie pokoju — oświadczył Churchill. — W istocie rzeczy to, co się dzieje od blisko trzech lat jest niczem innem jak stanem wojny, w której, jak dotąd W. Brytanja przegrywa.

Nawiązując do zobowiązań, zarówno dawnych, jak też i ostatnio przyjętych, Churchill stwierdził, że bez wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej, W. Brytanja na wypadek wybuchu wojny nie mogłaby odrazu okazać swoim sprzymierzeńcom takiej pomocy, jakiej mieliby prawo od niej oczekiwać.

— Cała nasza polityka — mówił Churchill — byłaby narażona na szwank, gdyby rząd w dalszym ciągu wzdragał się podjąć ten najbardziej konieczny krok.

Churchill oświadczył na zakończenie, że uważa powołanie jednego tylko rocznika za niedostateczne i wypowiedział się za rozszerzeniem zasięgu powołania rekruta.

Po zakończeniu debaty Izba Gmin odrzuciła poprawkę Labour Party w sprawie obowiązkowej służby wojskowej 380 przeciwko 143 głosom. Wniosek zaś rządowy przyjęła 376 głosami przeciwko 145.

LONDYN, 27.4. Izba Lordów przez podniesienie rąk przyjęła rezolucję, aprobującą propozycje rządowe w sprawie obowiązkowego przeszkolenia wojskowego.

Ty, podżegaczu wojenny!..

2 petardy rzucono na obszarze w. miasta

na mieszkania urzędników polskich

P.A.T-iczna donosi z Gdańska: Dn. 26 b. m. o godz. 20.45 do lokalu zajmowanego przez polskich inspektorów celnych w miejscowości Kalthof na granicy Gdańska i Prus Wschodnich wrzucono petardę, która eksplodując powyrywała wszystkie okna.

Tegoż dnia o godz. 21.30 wrzucono drugą petardę do mieszkania funkcjonarjusza kolejowego narodowości polskiej, Plata.

W związku z temi wypadkami dn. 27 b. m. przybył do Komisarjatu Generalnego R. P. przedstawiciel Senatu gdańskiego, wyrażając ubolewania władz miasta i zaznaczając, że Senat zarządził przeprowadzenie energicznego śledztwa w tej sprawie.

Flota amerykańska przepłynęła kanał Panamski

PANAMA. 27.4. Flota wojenna St. Zjednoczonych przepłynęła Kanał Panamski, udając się na Pacyfik.

W związku z tem wstrzymano w kanale ruch statków handlowych i wydano szereg zarządzeń ochronnych.

Aresztowanie b. oficerów-monarchistów w Wiedniu

WIEDEŃ. 27.4. Aresztowano 14 monarchistów austrjackich b. oficerów dawnej armji austrjackiej, podczas zebrania w jednej z restauracyj w śródmieściu Wiednia.

Demonstracje w Pradze przed pomnikiem Wilsona

PRAGA.27.4. Dziś odbyły się w Pradze przed pomnikiem Wilsona naprzeciwko głównego dworca im. Wilsona manifestacje ku czci prezydenta St. Zjednoczonych.

Tłumy publiczności gromadziły się przed pomnikiem, składając na małym placyku koło pomnika wieńce i kwiaty.

Policja rozpędziła tłumy i otoczyła pomnik kordonem.

Nowy „rząd" czeski ma nawet „ministra Spraw Zagranicznych"

PRAGA. 27.4. W poozumieniu z protektorem Czech i Moraw Hacha mianował nowy rząd, w którego skład weszli: premjer i min. Spraw Zagranicznych (?! Red.) gen. Elias, Kalfuss — Oświata i Kultura, Kapras — Sprawiedliwość, Kreici (?) — Przemysł i Handel, Sadek — Komuikacja, Havelka — Roboty Publiczne, Cipera — Rolnictwo, Feierabend — Opieka Społeczna.

Rozmowy angielsko-sowieckie nie dotyczą Polski

W napiętej sytuacji dzisiejszej w prasie zagranicznej nie opada fala pogłosek na temat rozmów angielsko-sowieckich. Między in. „Daily Express" podał fantastyczną wiadomość, jakoby między Anglją i Sowietami omawiana była obecnie sprawa jakiegoś układu gwarancyjnego przeciw możliwości agresji, przyczem Sowiety miałyby zgodzić się na udzielenie pomocy zagrożonym państwom w tym wypadku i w tej formie, jakiejby zażądały owe zainteresowane państwa.

„Daily Express" dodaje, iż projekt ten zyskał jakoby aprobatę Rumunji i Polski.

Wiadomość ta jest zupełnie fałszywa. W kołach politycznych Warszawy stwierdzają z naciskiem, iż rozmowy angielsko-sowieckie prowadzone są na płaszczyźnie bilateralnej i w niczem nie dotyczą one układu polsko-angielskiego, ani polsko-francuskiego.

Nie leży to bynajmniej w metodach polityki polskiej, aby ochronę swych interesów powierzać stronie trzeciej.

Protektorat Polski nad w. m. Gdańskiem

musi zastąpić fikcję protektoratu Ligi Narodów

Prasa zagraniczna — wślad oczywiście za prasą niemiecką — zajmuje się obecnie obszernie i szczegółowo sprawą Gdańską. Dziennikarze zagraniczni pobili w tym zakresie rekord; w prasie światowej jest niemal tyle przewidywań i hipotez na temat Gdańska, ile jest hipotez na temat dzisiejszego przemówienia kanclerza Hitlera.

A tymczasem sprawa jest b. jasna — jasna jest przedewszystkiem dla opinji polskiej, która dostatecznie wyraźnie zdaje sobie sprawę z charakteru problemu gdańskiego.

Opinja polska liczyła się więc zawsze z tem, iż prawa ludności niemieckiej w Gdańsku powinny być uszanowane i że ludność ta ma wszelkie prawo do swobodnego rozwoju kulturalnego. Co więcej — polska opinja publiczna wie doskonale, iż dzisiejszy stan rzeczy w Gdańsku bez zmiany utrzymać się długo nie da: zachwianie autorytetu Ligi Narodów podkopało b. wydatnie stanowisko W. Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku sprowadzając jego kompetencje i możliwości do rozmiarów zupełnej fikcji. Najlepszą tego ilustracją jest fakt, iż obecny komisarz Ligi prof. Burckhardt od pół roku... wykłada w Genewie, nie urzęduje natomiast weale w Gdańsku. Wytworzyła się w ten sposób zupełna pustka, która mus¹ być jakoś usunięta.

Nie sądzimy, aby odpowiedź na to pytanie, w jaki sposób należy to zrobić, była zbyt trudna. Jedno jest tylko rozwiązanie drażliwej sprawy gdańskiej: objęcie przez Polskę protektoratu nad wolnem miastem.

Cały szereg niesłychanie ważkich argumentów przemawia za takiem rozwiązaniem. Nie trzeba tłumaczyć, jak żywotne interesy ma Polska w Wolnem Mieście. Gdańsk wchodzi w obszar celny Polski, do Polski należy na zewnątrz reprezentacja jego interesów, Polska wreszcie nie wyrzeknie się nigdy ani swej pozycji u ujścia Wisły. ani obrony praw ludności polskiej w Gdańsku. Wszystko to predestynuje ją poprostu i niejako zmusza do roli spadkobiercy po Lidze Narodów. Zamiast fikcyjnego protektoratu Ligi — rzeczywisty protektorat polski, oto jest właściwe rozwiązanie sprawy.

Tem bardziej, iż długoletnie współżycie Polski z Gdańskiem jest wymownem świadectwem i tego, że Polska dbać umie o interesy gospodarcze Wolnego Miasta i tego, że z największym liberalizmem i życzliwością traktować będzie prawa ludności niemieckiej Gdańska i wszystkie jej postulaty kulturalne, polityczne i narodowe.

Rzetelny udział sfer gospodarczych w subskrypcji P.O.P.

Przemówienie sen. Klarnera

Dnia 27 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa sen. C. Klarnera XVII Zebranie Plenarne Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie. Prezes sen. Klarner wygłosił na wstępie krótkie przemówienie poświęcone uczczeniu pamięci ś. p. Marjana Szydłowskiego, radcy Izby.

Prezes Izby odczytał komunikat Związku Izb w sprawie norm, obowiązujących przemysł i handel przy subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, oraz zakomunikował, że Prezydjum Izby postanowiło subskrybować z funduszów Izby sumę zł. 50.000 niezależnie od sumy 40.000 zł., subskrybowanej przez pracowników.

Następnie Zebranie Plenarne dokonało jednomyślnie zmiany Regulaminu Wyborczego Izby, w związku ze zbliżającym się końcem kadencji i koniecznością przeprowadzenia nowych wyborów.

W dalszym ciągu Zebrania Prezes Klarner omówił prace bieżące Izby, podkreślając, że prace te, jeśli chodzi o rynek wewnętrzny nastawione są przedewszystkiem na przygotowanie samorządu przemysłowo - handlowego do zadań, związanych z obronnością kraju, na wypadek, gdyby wykonywanie tych zadań miało stać się aktualne. Sen. Klarner powiedział m. in.:

„Jak to już uchwałą jednomyślnie i manifestacyjnie powziętą na ostatniem Plenarnem Zebraniu Izby stwierdziliśmy, świat gospodarczy Polski zdecydowany jest na największe wysiłki i ofiary dla odparcia jakichkolwiek zakusów na całość granic i praw suwerennych naszego Państwa. Stanowisko to, którego najlepszym przejawem jest rzetelny i gorliwy udział sfer gospodarczych w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, powinno znaleźć i znajduje w chwili obecnej swój wyraz również w realnej, codziennej pracy zawodowej".

Ostatni apel

Unja Przemysłu Górniczo-Hutniczego

w sprawie P. O. P.

Pragnąc przyczynić się do wzmocnienia subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w ciągu kilku ostatnich dni, pozostałych do jej zakończenia, Unja Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego zaapelowała, zgodnie z inicjatywą Komitetu Wojewódzkiego, do swych członków, by wysłali do swych dostawców krajowych zawiadomienia następującej treści:

„W wykonaniu postanowienia organizacji naszej zawiadamiamy WPana(ów), że nadal utrzymywać będziemy z WPanem(ami) stosunki handlowe tylko w tym wypadku, jeżeli wylegitymuje się WPan(owie) ze spełnionego obowiązku obywatelskiego subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w ramach norm, ustalonych przez Obywatelski Komitet Subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Nadmieniając, iż zaświadczenia tego rodzaju wydawać będą lokalne Komitety Subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, prosimy WPana(ów) o przyjęcie powyższego do wiadomości."

Przypuszczać należy, że apel ten względnie rozesłanie powyższego zawiadomienia do dostawców przemysłu górniczo - hutniczego, wpłynie skutecznie na spełnienie obowiązku obywatelskiego subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej przez tych nielicznych, opieszałych, którzy z tych czy innych względów dotychczas tego nie uczynili.

P.K.O. zawiadamia, iż w niedzielę dnia 30 kwietnia b. r. w godz. od 10-tej do 17-tej oraz w dniu 3 maja b. r. w godz. od 10-tej do 19-tej, kasy: Centrali P.K.O., Oddziałów oraz Banku P.K.O. będą przyjmowały zgłoszenia i wpłaty na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Przeszło 35 miljonów

Ruch naturalny ludności w Polsce

Główny Urząd Statystyczny ogłosił w Wiadomościach Statystycznych tymczasowe dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w czwartym kwartale ubiegłego roku, oraz za cały 1938 rok zestawione po równawczo z danemi za rok 1937.

Według tych danych w roku ubiegłym zarejestrowano w Polsce 278.713 małżeństw, 849.873 urodzeń żywych, 479.602 zgonów, w tem 118.798 zgonów niemowląt. Przyrost naturalny ludności, który otrzymuje się przez odjęcie liczby zgonów od liczby urodzeń, wyniósł w 1938 r. — 370.271. W porównaniu z rokiem 1937, w roku 1938 zarejestrowano o 3.153 więcej małżeństw, zaś o 6.191 mniej urodzeń i 1.992 mniej zgonów.

Spadek liczby urodzeń zanotowano w woj. lubelskiem, poleskiem, wołyńskiem, krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem. Przyrost naturalny w roku 1938 zmniejszył się o 4.199 osób w porównaniu z poprzednim rokiem 1937.

W przeliczeniu na 1.000 mieszkańców przypadało w roku 1938 małżeństw 8,0 (to samo w roku 1937), urodzeń 24,5 (24,9 w roku 1937), zgonów 13,8 (14,0 w roku 1937) i przyrostu naturalnego 10,7 (10,9 w r. 1937). Rok 1938 przyniósł więc dalsze niewielkie zmniejszenie przyrostu naturalnego w Polsce.

Po doliczeniu przyrostu naturalnego za rok ubiegły i odjęciu strat emigracyjnych za ten rok, otrzymujemy, iż ludność Polski na 1 stycznia 1939 r. wynosiła 34.849 tysięcy osób w granicach z przed października 1938 r., łącznie zaś z ziemiami odzyskanemi w roku 1938 — 35.090 tysięcy osób.

Liczba zgonów niemowląt obliczona na 100 urodzeń żywych wyniosła w roku 1938 — 14,0, w porównaniu z 13,6 w roku 1937.

Prasa o gospodarstwie

BŁĘDNE KOŁO GOSPODARKI NIEMIECKIEJ

„Gazeta Polska", omawiając nowy system finansowania zbrojeń i inwestycyj w Niemczech za pomocą bonów podatkowych, przyczem projektowane jest równoczesne rozszerzenie kredytów dla prywatnego gospodarstwa, wskazuje na trudności realizacji tego planu. Mianowicie:

„Zamiar otwarcia rynku kapitałowego w Niemczech dla walorów prywatnych spotka się w swej realizacji z trudnościami, wynikającemi z równoczesnego wprowadzenia w obieg nowego papieru w postaci bonów podatkowych. Tak więc — możnaby powiedzieć — zatkanie dziury w jednem miejscu w formie rezygnacji z emitowania pożyczek państwowych, tworzy w innem miejscu dziurę w formie trudności w korzystaniu ze zwolnionego tym sposobem rynku kapitałowego".

PRZYŚPIESZYĆ INWESTYCJE NIM WZROSNĄ CENY

„Gazeta Polska" zwraca uwagę, że w związku z międzynarodowem napięciem grozi wzrost cen, wobec czego jest rzeczą wskazaną przyśpieszyć niezbędne inwestycje, nim wzrost cen nastąpi. Wywodzi ona:

„W chwili obecnej na całym świecie przyjęto już kalkulować na przyszłość, uwzględniając ewentualność wojny. Otóż, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że inwestycje, produkcja, zakupy w okresie otwartego konfliktu będą się z bardzo wielu względów kalkulowały znacznie drożej niż w okresie pokojowym, jeżeli nawet wogóle nie zostaną poważnie utrudnione. Rozważne przewidywanie nakazuje więc i z tego względu przyspieszenie i skoncentrowanie w bliższym raczej czasie wykończenia szeregu niezbędnych inwestycyj, względnie rozwinięcia koniecznej produkcji".

Produkcja przemysłowa

w czerwcu r. b.

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się w marcu r. b. ze 127,5 do 130,7, czyli o 2,5 proc. przewyższając poziom z marca r. ub. o 6,5 proc.

Losowanie książeczek premjowanych P. K. O.

serji V-tej

Dnia 27 kwietnia 1939 r. odbyło się w P.K.O. szóste publiczne premjowanie książeczek oszczędnościowych premjowanych serji V grupy A.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 marca 1939 r.

Premje po zł. 500 padły na nr. nr.:
402426 412748 413488 434637 435283
481448 483645 501439 511930 518588
541415 547797 551109.

Premje po zł. 250 padły na nr. nr.:
402146 407269 407441 412799 416960
417948 419717 427100 430896 433326
439664 442823 442970 443522 448854
449751 453120 454241 456538 459167
463413 464173 464766 465125 468662
469325 471236 474385 490630 499223
500026 506710 509603 510737 512546
517865 517932 518066 520955 526948
538731 532509 539992 540769 540811
541835 543588 543931 545600 546483
546973 550103.

Ponadto padło 198 premij po 100 zł. oraz 526 premij po 50 zł.

Ogółem padło 789 premij na sumę 85.600 zł.

O wylosowanych premjach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premjowanych serji V jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serji V grupy A, na które padły premje w poprzednich losowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 250 na nr. nr.: 484741 522842.

Zł. 100 na nr. nr.: 454376 496378.

Zł. 50 na nr. nr.: 407554 407851
414540 417870 421977 431160 436056
444277 450527 456004 505607 506117
507770 509282 510648 517248 529060.

Po raz drugi padły premje:
Zł. 250 na nr. 512546.

Zł. 100 na nr. nr.: 421598 460113
514477.

Zł. 50 na nr. nr.: 404 926 420822
436620 476726 485206 500000 526106.

Targi Poznańskie stanęły wobec konieczności

rozbudowy pawilonów targowych

Wobec silnego rozwoju przemysłu polskiego, jaki zaznaczył się w dwu ostatnich latach i w związku z tem niezwykle licznemi zgłoszeniami przedsiębiorstw do udziału w Targach Poznańskich, Zarząd Targów był zmuszony przeprowadzić nowy podział branżowy, ściślej go przestrzegając w wystawiennictwie. W roku bieżącym okazało się, iż w tej sytuacji istniejące pawilony i hale nie wystarczają na pomieszczenie i właściwe rozplanowanie wystawców. Dlatego też przed Targami Poznańskiemi powstał nowy problem rozbudowy hal i pawilonów, który będą musiały rozwiązać w roku przyszłym.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 283.50, Bruksela 90.20, Kopenhaga 11.25, Londyn 24.88, Nowy Jork kabel 5.31.75, Oslo 125.10, Paryż 14.11, Sztokholm 128.40, Zurych 119.20. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.30, kanadyjskie 5.26, floreny holenderskie 282.50, franki francuskie 14.05, szwajcarskie 118.70, funty angielskie 24.79, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie 89.95, korony norweskie 124.50, duńskie 110.75, szwedzkie 127.80, liry włoskie 17, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne — 76.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była mocna, ale przeważnie dla papierów państwowych, przy obrotach zwiększonych 4½% wew. Notowano: 3% inwest. 1 em. 86, serja I em. 90, II em. 84.50, serja II em. 88, 4% dol. 41, 4% konsol. 63.25, pozostałe wszystkie drobne odcinki — 62.75, 4½% wewn. 61.75—62, 5% konwersyjna 67, 4½% ziemskie 59 — 59.25, 4½% ziemskie poznańskie serja „L" — 57.50, 5½% l. z. Przemysłu Polskiego em. A. Z. — 81, 5% Warszawy z 1933 r. — 69.50, odcinki po 1.000 zł. — 71, 5% Warszawy z 1936 roku — 69, 5% Łodzi z 1933 r. 61—62, 6% obl. Warszawy 8 i 9 em. — 71,50 — 72.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, przy zwiększonych obrotach metalurgją. Notowano: Bank Polski 116.50, imienne 115.50, Bank Handlowy 52, Cukier 38.50—38.25—38.50, Węgiel 36.25—36.50, Starachowice 56.75, Zieleniewski 69.25, Ostrowiec 84.50—83.50—84,50.

W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemska odcinki po 1.000 zł.— 53—52.50, odcinki po 500 zł. — 60.50, Lilpop — 91, 5% Łodzi z 1938 roku — 59.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 86.
Inwestycyjna II em. — 84,50.
Konwersyjna — 67.
Konsolidacyjna — 63.
Wewnętrzna — 62.
Dolarówka — 41.

Więcej oświaty chcą chłopcy i dziewczęta

z zapadłej wsi nadniemeńskiej

Zelwiany n/N., w kwietniu.

Powiedzieć, że Zelwiany są zapadłą wsią — to jednak brzmi potrosze jak despekt. Powiedzmy więc raczej, że Zelwiany są położone na uboczu, że mają komunikację nie tęgą i drogę nieszczególną, że jeśli tu kto czasem zagląda, to chyba z Wołkowyska, no może z Wilna, ale z **Warszawy — już nie.**

A tymczasem wioseczka jak się patrzy. I Niemen niedaleko. I domki są schludne i płoty owszem - owszem, czysto pobielone, dobrze utrzymane. I ludność spokojna, grzeczna, pracowita, uczciwa. A młodzież? — O, to już osobna sprawa. To właśnie młodzież zelwiańska sprawiła, że o tej wsi nadniemeńskiej zaczęło być głośno aż w Warszawie i, że pewnego dnia przyjechali do Zelwian stołeczni goście.

Jest w Zelwianach szkoła powszechna. Jest pani kierowniczka. I jest mnóstwo młodzieży, która **do szkoły uczęszczać nie może,** a chce się czegoś dowiedzieć, chce coś umieć, chce oświaty i kultury polskiej.

Więc co tu zrobić? Chłopaki i dziewczęta przychodzą, zaglądają do okien, proszą. Chyba zorganizować dla nich specjalny kurs. Taki kurś dla przedpoborowych, dla analfabetów, dla tych, **co z różnych powodów, przeważnie z braku miejsc w klasie,** nie zdążyli w czasie właściwym dostać się do szkoły, nie pobierali żadnej **nauki.** Ale do tego trzeba fachowych sił. Trzeba dodatkowego nauczyciela.

I poszedł z Zelwian sygnał **S.O.S.** Chłopcy i dziewczęta wystosowali gromadną petycję o nauczyciela, o zorganizowanie dla nich kursu. Znalazła się pod tą petycją dobra setka podpisów. Znalazła się też uwaga, że czternastu kandydatów do oświaty nie podpisało, bo wogóle pisać nie umieją, ale obiecują się nauczyć, byleby tylko dano tego nauczyciela, byleby tylko był ten kurs.

Skierowano tę petycję do Funduszu Pracy. Dlaczego? — Bo Fundusz Pracy ma pewne środki na zasiłki dla bezrobotnych nauczycieli i ostatnio z pomocą tych zresztą szczupłych zasobów przystąpił do zwalczania analfabetyzmu na wsi. Nareszcie więc mamy tu pewną celowość w gospodarowaniu sumami przeznaczanemi na pomoc społeczną.

Nauczyciel przyjechał. Kurs się rozpoczął i żaden z kandydatów do oświaty nie zdezerterował. Przeciwnie. **Przyszło ich dużo więcej niż można było przewidywać.** Nie starczyło miejsca ani w ławkach, ani w szczuplutkim lokaliku szkolnym. Kandydaci do oświaty tłoczyli się pod ścianami, stali w drzwiach, stali pod oknami, aby tylko coś schwycić, coś załapać, aby nie uronić żadnego słówka nauczycielskiego.

Warunki były wprost nieznośne. Praca nauczycielki i tak już przeciążonej zwykłemi lekcjami przekraczała wszelkie granice ofiarności. Praca nauczyciela przydzielonego przez Fundusz Pracy też wybiegała daleko poza zwykłe obowiązki.

Ale to się opłaciło sowicie. Na zakończenie kursu otwarto świetlicę szkolną i podczas tej uroczystości wszyscy, t. zn. rodzice tej młodzieży, władze oświatowe, no i goście z Warszawy, mogli się przekonać o doskonałych wynikach, jakie dała **pełna zapału z obu stron współpraca nauczycieli i młodzieży** w tej odległej wsi nadniemeńskiej.

A więc przedewszystkiem odbyło się coś w rodzaju publicznego egzaminu, na którym młodzież popisywała się ochoczo ze swemi wiadomościami. A potem była część wokalna. Zaprodukował się ładny, doskonale ześpiewany chór szkolny. Jeden z malców zadeklamował też miły wierszyk o polskim żołnierzu, co to jest największym panem, bo nikogo się nie boi. I jeden z kursantów podziękował pięknie za zorganizowanie tego kursu, który dał im dużo wiedzy i... **nadzieję, że dostaną pracę u panów Konopackich.**

A kto są zacz ci panowie Konopaccy — to już osobna sprawa, do której powrócimy jeszcze, bo należy się jej stanowczo szersze omówienie. Narazie zauważmy tylko, że to jest firma — wielka fabryka dykt, źródło pracy i zarobków dla całej okolicy, ale nie tylko pracy i nietylko zarobków.

J.M.T.

Ekspertyza rewolweru obciąża Kucharską

Ostatni dzień badania świadków

Momentem decydującym onegdajszej rozprawy i mającym zasadnicze znaczenie w całym procesie była ekspertyza biegłego rusznikarza z Instytutu Ekspertyz Sądowych B. Górki.

Ekspertowi sąd postawił szereg pytań na piśmie, poczem zarządzono godzinną przerwę, po której biegły składał swą opinję.

Zaznaczyć należy, że jedną swą ekspertyzę złożył już biegły Górka w czasie śledztwa.

Pytanie pierwsze o charakterze ogólnym brzmiało:

— Czy obecny stan wiedzy pozwala zidentyfikować pistolet na podstawie wystrzelonego pocisku?

Odpowiedź biegłego brzmiała:

— **Tak, pozwala, ale nie zawsze.**

— Jakie cechy są najważniejsze w pocisku? — brzmiało pytanie drugie.

Z odpowiedzi okazuje się, że najłatwiej zidentyfikować pocisk na podstawie śladów jakie pozostawia łuska. **Łuski jak wiadomo nie udało się odnaleźć.**

W dalszym ciągu ekspert wyjaśnił, że lufa zupełnie nowa, jeszcze nie ostrzelana **utrudnia również identyfikację ale jej nie wyklucza.**

I wreszcie pytanie zasadnicze, t.j. czy kula wyjęta z czaszki denata została wystrzelona z pistoletu Nr. 560834, stanowiącego własność Kucharskich, a znalezionego w czasie rewizji u Barbary Jackowskiej.

Na to pytanie biegły udzielił odpowiedzi następującej:

— **Można mieć 90 procent pewności, że to jest ten sam rewolwer, z którego został wystrzelony pocisk będący dowodem rzeczowym.**

Istnieje jednak **10 procent możliwości, iż była to inna broń.**

Następuje serja pytań obrońców, którzy starają się poderwać te 90 procent pewności, o których mówi ekspert.

Z pytań tych okazuje się, że ekspert niezbyt dobrze orjentuje się w rozmaitych metodach identyfikacji broni. Zna dobrze tylko jeden sposób badania mikroskopowego, który używany jest w Instytucie Ekspertyz.

MEZALJANS

Z pośród szeregu świadków zeznających w dniu wczorajszym ciekawy fakt opowiedział świadek adw. Czerwiński, który zna Kucharską od dziecka.

Jak się okazuje **Kucharska była dzieckiem nieślubnem i rodzice jej pobrali się dopiero, gdy miała już dwa lata.**

Małżeństwo starego Gierszewskiego było przez całą patrycjuszowską, mieszczańską rodzinę **uważane za wielki mezaljans**, gdyż matka Kucharskiej była przed ślubem modystką.

Św. Kucharski (nie krewny oskarżonego) prosi o badanie przy drzwiach zamkniętych z uwagi na sensacyjność sprawy.

Przewodniczący jednak dopuszcza pytania przy drzwiach otwartych.

Świadek omawia swoją znajomość z K. Gierszewską, którą poznał w Zakopanem. On właśnie przedstawił Charlottę panu K. Świadek wyraża się o p. Kaczorkiewiczu dodatnio. Zwierzał mu się on, że ma zamiar poślubić Gierszewską, po przeprowadzeniu rozwodu.

Św. Kucharski często spotykał p. Gierszewską w kawiarniach.

Adw. Drobniewski: — Czy świadek pochwalał zamiary matrymonialne p. Kaczorkiewicza?

— Jest on człowiekiem dorosłym, i wie, co robi. Gdybym uważał to małżeństwo **za nieodpowiednie, to zwróciłbym mu uwagę.**

Przewodn.: — Czy ma pan jeszcze co do powiedzenia przy drzwiach zamkniętych?

— Nie.

KRADZIEŻ 30 ZŁOTYCH

Po przerwie zeznawał świadek **Wiechecki Ludwik**, który pozostawał w stosunkach towarzyskich z Gierszewskimi. Świadek przypomina sobie, że przed kilku laty w czasie odwiedzin w willi Gierszewskich w Konstancinie, której jedną połowę zajmowała wówczas Kucharska, **popełniona została niewyjaśniona kradzież.**

Świadek wraz ze swoją żoną i Gierszewskimi poszedł na dłuższy spacer. Po powrocie do willi okazało się, że w pozostawionej torebce p. Wiecheckiej **brak było 10 zł. zaś w torebce Gierszewskiej 20 zł.** Pod oknem pokoju gdzie pozostawiono torebki znaleziono **ślad kobiecej stopy.**

Ponieważ furtka prowadząca do willi była zamknięta na klucz i kradzieży mógł dokonać tylko ktoś z domowników, zaniechano zawiadamiania policji. Świadek ma wrażenie, **że inż. Gierszewski podejrzewał o kradzież swą siostrę Kucharską.**

Ostatni świadek **Jadwiga Hejdukowska** 27-letnia artystka-malarka wezwana została przez obronę dla ustalenia poziomu moralnego towarzystwa, w którym obracała się Charlotta Gierszewska.

— Poznałam Charlottę Gierszewską — mówi Hejdukowska — za pośrednictwem osoby noszącej nazwisko Ambroziewiczówna, nie było to jej prawdziwe nazwisko, gdyż przez Ambroziewiczów została adoptowana. Była to przyjaciółka Charlotty; obecnie wyszła zamąż za Arcta wbrew woli jego rodziny. Uważałam ją za osobę opętaną manją zabawy i pieniędzy.

— Czy od pani pożyczała ona pieniądze?

— Tak jest i nie oddawała. W październiku, gdy dowiedziałam się o zabójstwie Gierszewskiego, przypomniałam sobie, że przed kilku miesiącami Ambroziewiczówna pytała mnie czy mam broń i czy mogłabym jej pożyczyć. Drugim razem prosiła żebym przez swoje stosunki pomogła jej wyrobić pozwolenie na broń.

— Dlaczego dopiero teraz opowiada pani o tem?

— Uważałam to za bez znaczenia dla sprawy i nie chciałam przy tem zeznawać jako świadek. Dopiero mój ojciec, który jest adwokatem poradził mi złożyć zeznania.

— Uważała pani Ambroziewiczównę za osobę nieodpowiednią towarzysko?

— Tak jest, nawet ostrzegałam rodzinę Arcta by nie dopuściła do małżeństwa syna z Ambroziewiczówną. Ostatecznie zerwałam stosunki zarówno z Ambroziewiczówną jak i jej przyjaciółką Gierszewską.

— Jakie były konkretne powody?

— No, np. byłam z niemi na większem przyjęciu. Gierszewska piła dużo wódki i zachowywała się potem nieodpowiednio.

— A czy pani wówczas piła?

— No tak, wypiłam dwa—trzy kieliszki.

— Więc ona piła więcej od pani?

— Tak, bo ja prawie nie piję.

Po wyczerpaniu listy świadków miała dodatkowo złożyć wyjaśnienia Kucharska na co zużywała pożyczki zaciągane na hipotekę. Jednak oskarżona nie mogła sobie nic przypomnieć.

— Czy kiedykolwiek ruchomości pani były zapisane na Rafalską celem uniknięcia egzekucji? — pyta prokurator.

— Nie, nigdy.

Prokurator w tem miejscu stawia **niespodziewany wniosek, o skierowanie akt zeznań Rafalskiej do prokuratury**, celem pociągnięcia jej do odpowiedzialności z art. 140 k. k. Artykuł ten mówi **o odpowiedzialności za fałszywe zeznania.**

Na tem przewód sądowy został zamknięty, a sprawa przerwana do poniedziałku.

W poniedziałek rozpoczną się przemówienia stron.

Krzywe zwierciadło ludzkich namiętności

Na marginesie procesu Kucharskiej

Proces Kucharskiej zbliża się ku końcowi.

Za kilka dni wyrok sądowy zakończy te 2 tygodnie napięcia i sensacji.

Warto się zastanowić co jest powodem tej dziwnej gorączki, która pcha setki ludzi na salę sądową i sprawia, że od magla począwszy, a na wytwornym salonie kończąc, dyskutuje się najdrobniejsze szczegóły zeznań świadków, najbłahsze wyniki rozprawy.

Niezdrowa sensacja? Zapewne, że tego typu procesy nie są wskazane dla młodzieży, czy jednostek niedość wyrobionych moralnie. Jednak nazwanie tego zjawiska tylko niezdrową ciekawością, czy żądzą sensacji, byłoby za daleko idącem uproszczeniem.

Są głębsze przyczyny powszechnego i gorączkowego zainteresowania opinji towarzyszącego procesom kryminalnym, zwłaszcza poszlakowym:

Zainteresowanie to jest wynikiem prostej prawdy, że najciekawszą rzeczą dla człowieka jest zawsze drugi człowiek, jego los, charakter, które poznając odnajdujemy w nich siebie.

Poznać samego siebie — dążenie najczęściej nieuświadomione, a zawsze w pełni niewykonalne, daje się częściowo zrealizować przez poznanie innego człowieka.

Czytamy książki, chodzimy do teatru w gruncie rzeczy po to, by poznać największą dla nas tajemnicę— samego siebie.

Dla tegoż powodu ogół pasjonuje się wielkiemi procesami, które mają tę wyższość nad literaturą, że zawierają element niezaprzeczalnej autentyczności.

Spójrzmy z tego punktu widzenia na proces Kucharskiej.

Któryż z pisarzy — psychologów odkryć potrafiłby groźniejsze kłębowisko żmij w sercach swych bohaterów, niż to uczyniła ta sprawa; czy Dostojewski głębiej potrafił odsłonić dusze swych postaci, niż to uczyniła Kucharska, mówiąc o swym mężu?

Czy trzeba tragedji greckiej, by wyraźniej dostrzec rękę Mojry, niż w życiu oskarżonej: szczęśliwa, kochająca, bogata — traci kolejno: duży majątek; dziecko, którego pragnęła nadewszystko; miłość męża, którego kocha w dalszym ciągu — zdeptana przez los pchnięta zostaje wreszcie na ławę oskarżonych pod strasznym zarzutem zabójstwa własnego brata.

Winna czy niewinna? Prawda, że pytanie to pasjonuje wszystkich. Ale obok zagadki kryminalnej nie mniej pasjonuje zagadka charakteru Kucharskiej. Ta sama kobieta, która z niefałszowanym patosem wykrzyknęła w chwili aresztowania: „Boże, Boże, dlaczegoś mi i tego nie oszczędził", ta sama, która na zakończenie swej tragicznej spowiedzi w pierwszym dniu rozprawy oświadczyła: „Nic, nic mi się w życiu nie udało" — miała podobno zamiar popełnić samobójstwo dlatego tylko, że zbrakło jej pieniędzy na kino.

Jak pogodzić jej miłość do męża, widoczną z każdego słowa i gestu, miłość drapieżną i wyłączną, z ową tajemniczą garçonierą na mieście, której się jednak prokuratorowi odnaleźć nie udało?

I wreszcie pytanie najkapitalniejsze: czy ta siedząca na ławie oskarżonych, zgarbiona postać, to wyrafinowana morderczyni — czy tylko bardzo nieszczęśliwa kobieta.

To wszystko, co rządzi człowiekiem, wszystko co stanowi zresztą, od wieczny temat sztuki, owe cztery, czy pięć elementarnych namiętności ludzkich, obnażone zostały w tym procesie: miłość i nienawiść, głód i żądza władzy przewijają się poprzez akt oskarżenia, zeznania świadków, głosy stron.

Są to zwykłe ludzkie, powszechne, odwieczne namiętności, z któremi każdy się styka, którym każdy podlega. Odbite donośnem echem o ściany sali sądowej, wracają wyolbrzymione, spotworniałe karykaturalnie, ale tem wyrazistsze. W zrujnowanem życiu bohaterów procesu, jak w odłamkach strzaskanego zwierciadła, staramy się znaleźć rozwiązanie wiecznej zagadki, jaką był i jest człowiek.

Taka jest tajemnica zaciekawienia tysięcy ludzi procesem.

L. W.

Gotowy do wszelkich ofiar

ruch chłopski w Polsce

Zarząd powiatowy Str. Ludowego na powiat Kępiński w Wkp. wydał odezwę nast. treści:

Ludowcy! Zdajemy sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa, które grozi naszej ojczyźnie. Jak zawsze, tak i teraz pośpieszymy Jej z pomocą. **Armja nasza, składająca się w 75 procentach z synów chłopskich, musi być doskonale uzbrojona. Trzeba ją wyposażyć w dostateczną ilość samolotów, dział przeciwlotniczych i inny sprzęt techniczny.**

Im lepiej armja będzie uzbrojona, tem łatwiejsze będzie zadanie armji walczącej w polu i tem większe będzie bezpieczeństwo ludności za frontem. Na dozbrojenie tej armji rząd polski rozpisał Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Każdy Polak powinien ją subskrybować. Jest to obowiązek obywatelski, od którego nie należy się uchylać. Ludowcy! Nie dajmy się wyprzedzić przez innych i subskrybujmy Pożyczkę Przeciwlotniczą jaknajliczniej i w jak największych kwotach.

×

Przebywający w Bochni dr. Władysław Kiernik na zjeździe powiatowym Stronnictwa Ludowego, wygłosił dłuższe przemówienie.

„Ruch ludowy, choć jest ruchem chłopskim, — mówił — nie jest ruchem wyłącznie klasowym, ani partyjnym. Program jego jest na wskroś państwowym i narodowym, żąda sprawiedliwości dla wszystkich, równych praw, ale i równych obowiązków wobec państwa.

Reklamując dla chłopów prawo współgospodarzenia w państwie, nakłada zarazem na tę najliczniejszą warstwę narodu odpowiedzialność za państwo, za jego losy i jego przyszłość. Obrona całości i niepodległości Polski, postawiona na czele programu ludowego, nie jest frazesem, ale nakazem przyrodzonym i historycznym dziedzictwem chłopów, stanowiących podstawowy rdzeń narodu, chłopów, dzierżycieli ziemi polskiej i wiernych piastunów najzdrowszych tradycji, języka, wiary przodków oraz zdrowia moralnego narodu.

To też dążenia i żądania programowe wsi polskiej nie tylko nie stoją w sprzeczności, ale wprost pokrywają się z najistotniejszym interesem państwa i narodu polskiego. Dlatego z dążeń swych i żądań nie potrzebujemy nigdy rezygnować.

Ale gdy ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, gdy całość i niepodległość w grę wchodzi, wszystkie inne sprawy ustępują i nie ma tak wielkich ofiar, którychby chłopi ponieść nie musieli, ale i nie byli do nich gotowi. Stąd też to wielkie zrozumienie znaczenia i miłości dla armji polskiej, jako najlepszego gwaranta siły i wielkości Polski.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek lud polski zjednoczony z całym narodem w jednakowem pojmowaniu niebezpieczeństwa i w jednakiej gotowości do odparcia jakiegokolwiek zamachu na całość i wielkość ojczyzny — może z całą potęgą swej siły i wiary pełną piersią wznieść ten hymn i przypomnieć światu, że do ostatniej kropli krwi bronić będzie niezmożonego i nieśmiertelnego swej ojczyzny ducha, aż się rozbije w proch i pył krzyżacka zawierucha!".

Po tych słowach z całej sali odśpiewano „Rotę" Konopnickiej oraz Hymn Narodowy.

×

Walne zgromadzenie Kółka Rolniczego w Wierzchosławicach wybrało jednomyślnie prezesem zarządu Kółka — W. Witosa. Czy W. Witos obecnie przyjmie tę godność — na razie nie wiadomo.

Jak żyje kraj

Z Zagłębia

ECHA ZAWALENIA SIĘ DOMU W SOSNOWCU. Przedmiotem procesu w Sądzie Okr. w Sosnowcu była sprawa zawalenia się domu mieszkalnego przy ul. Florjańskiej 22. Za spowodowanie tej katastrofy odpowiadał 60-letni przedsiębiorca budowlany Władysław Targoński, który mając obowiązek czuwać nad bezpieczeństwem robót przy budowie domu, projektowanego przy ul. Florjańskiej 24, bezprawnie polecił wykopanie dołów pod fundamenty nowobudującego się domu i założenie ich niewykwalifikowanym murarzom, odstępując pozatem od zatwierdzonego projektu budowlanego. Wykonanie poleceń przedsiębiorcy spowodowało zawalenie się sąsiedniego domu nr. 24. Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów i nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach tylko dzięki spostrzeżeniu pękania ścian walącego się domu przez jednego z lokatorów tego domu, Wincentego Capigę, który w porę zaalarmował pozostałych lokatorów. Sąd uznał Targońskiego winnym nieumyślnego spowodowania niebezpieczeństwa i skazał go na 500 zł. grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na 100 dni aresztu. **(h)**

Z Częstochowy

ZAMIAST BANKIETU NA F.O.N. Pracownicy Starostwa Powiat. i Grodzkiego w Częstochowie oraz Wydziału Powiatowego zamiast bankietu pożegnalnego na cześć opuszczającego Częstochowę wicestarosty Józefa Libuchy, mianowanego kierownikiem wojewódzkiego wydziału społeczno - politycznego w Kielcach, zebrali pośród siebie 326 złotych na F.O.N. **(s)**

CZĘSTOCHOWSCY DOROŻKARZE A 13-KA. W związku z wiosennym przeglądem dorożek w Częstochowie, stwierdzono, że liczba dorożek wynosi 96 i trzyma się od dłuższego czasu na jednym poziomie. Charakterystyczne jest, że niema dorożki Nr. 13, gdyż częstochowcy dorożkarze trzynastkę uważają za numer feralny. **(s)**

HARCERSKI SAMOLOT w CZĘSTOCHOWIE. W dn. 3 maja o g. 11.30 rano wyląduje na częstochowskiem lotnisku w Kucelinie harcerski samolot, który odbywając lot okrężny, zabierze życzenia od harcerstwa powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej. **(s)**

Z Radomska

ZAGADKOWE ZABÓJSTWO. Na ul. Legjonów w Radomsku obok domu Nr. 111, został zabity z pistoletu przez nieznanego mężczyznę, mieszkaniec wsi Strzałków, 65-letni Antoni Popiołek.

Policja poszukuje sprawcy zabójstwa.

MANIPULUJĄC STRASZAKIEM ODSTRZELIŁ SOBIE PALEC. 21-letni Jakób Szmulewicz, zam. w Radomsku przy Placu 3 Maja Nr. 5, podczas manipulowania straszakiem spowodował wystrzał, od którego doznał urwania wskazującego palca u lewej ręki.

Szmulewicza umieszczono na kuracji w szpitalu św. Aleksandra. **(s)**

Poznań miastem zjazdów organizacyjnych

Jak w latach ubiegłych, tak samo i w roku bieżącym w czasie trwania Targów Poznańskich (30 kwietnia do 7 maja) odbędzie się w Poznaniu szereg ogólnopolskich zjazdów zrzeszeń gospodarczych. W dniu 2 maja Wlkp. Związek Zrzeszeń Kupieckich organizuje zjazd kupców osiedleńców z Polski Centralnej i Kresów Wschodnich. W tymże samym dniu odbędzie się zjazd kupiectwa branży papierniczej oraz plenarne zebranie Zrzeszenia Handlarzy Trzodą i Bydłem. W dniu 4 maja odbędą się plenarne zjazdy: Zrzeszenia Kupców Branży Mechanicznej (detalistów) oraz Związku Hurtowników Branży Kolonjalnej. W dniu 5 maja potoczą się plenarne obrady Zrzeszenia Hurtowników Branży Mechanicznej. Pozatem organizuje się szereg innych zjazdów branżowych.

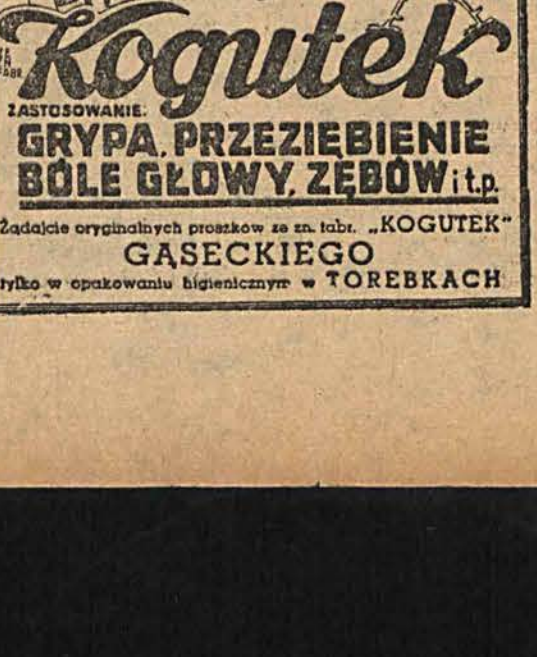

KWIECIEŃ

29

SOBOTA
Piotra, Roberta
Ws. sł. 4,11. Z. 18,54

TEMPERATURY WCZORAJSZE

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 15 st. na południu do 4 st. na północy kraju, wysoko w górach było od 3 st. do 5 st.

POGODA NA DZIŚ

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Po chłodnej nocy w ciągu dnia znaczny wzrost temperatury. Słabe wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

W teatrach

Teatr Wielki: „Kraina uśmiechu".
Teatr Narodowy: „Popielaty welon".
Teatr Polski: „Hamlet".
Teatr Mały: „Brat marnotrawny".
Teatr Nowy: „Week-End".
Teatr Letni: „Pensjonat we dworze".
Teatr Malickiej: „Zakochana".
Teatr Ateneum: „Cyrulik Sewilski".
Teatr Kameralny: „Elżbieta królowa".
Teatr „8.15": „Skowronek".
Teatr „Buffo": „Ale się zabawił".
Male Qui Pro Quo: „Strachy na Lachy".
Instytut Reduty: „Haneczka i duch".
Rosyjskie Studjo Dramatyczne: „Człowiek z dyplomem".
Ali Baba (Karowa 18): nowa rewja „SEZONIE, OTWÓRZ SIĘ!", z Zimińską Benitą, A. Halamą, Kleszczówną, Foggiem, Walterem, Sempolińskim, Ruszkowskim, Regro, Konarskim na czele zespołu. Dwa przedstawienia 7.30 i 10 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Suez".
Atlantic: „Wielki walc".
Bałtyk: „Bitwa nad Marną".
Casino: „Lekcja małżeństwa".
Capitol: „Mała Miss Broadway".
Colosseum: „Syn Frankensteina".
Czary: „Władca prerji" i „Rapsodja".
Elite: „Pola Elizejskie" i „Josette".
Europa: „Kapitan Benoit".
Filharmonja: „Zapomniana melodja".
Helios: „Florjan" i dodatki.
Hollywood: „Czterech na posterunku" i rewja.
Imperial: „Serca uliczników".
Italia: „Świecznik królewski".
Jurata: „Wrzos" i „Nieudana wizyta".
Kino parafji św. Andrzeja: „Płynne złoto".
Lot: „Huragan" i „Wacuś".
Miejskie: „Marja Antonina".
Majestic: „Naga prawda".
Mewa: „Obcym wstęp wzbroniony" i „Noc straceńców".
Napoleon: „Gibraltar".
Nowa Tombola: „Huragan" i „Teodora robi karjerę".
Olza: „Książę i żebrak".
Palladium: „Panny na wydaniu".
Pan: „Trzy serca".
Petit Trianon: „Powrót o świcie" i „Ostrożnie z miłością".
Rialto: „Niewidzialna rywalka".
Raj: „Scypjon afrykański".
Rex (Długa 9): „Znachor" i „Szalony cyrk".
Roma: „Gunga Din".
Sokół: „Więzienie bez krat" i „Cnotliwa Zuzanna".
Sorrento: „Towarzysze broni" i „Czarny korsarz".
Sfinks: „List do matki".
Studjo: „Taniec na wulkanie".
Stylowy: „Dr. Murek".
Światowid: „Idziemy przez życie".
Świt: „Profesor Wilczur".
Ton: „Gehenna" i dodatki.
Victoria: „Włóczęgi".
Uciecha: „Ludzkie serca".
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie od godz. 15-ej do 22-ej plastyczne widoki w naturalnych kolorach z nad Nilu.
Panorama (Nowy Świat 27): Lotnicza wystawa Paryż 1938 r., Korsyka, Kanał Suezki i Londyn.

„POPIELATY WELON" — KOMEDJA MIŁOŚCI

Nowa komedja Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Popielaty welon", grana z wybitnem powodzeniem od 2 tygodni na scenie Teatru Narodowego, — jest „komedją miłości", rozgrywającą się w świecie ziemiaństwa i w atmosferze dworu szlacheckiego z wszystkiemi jego czarami. Gra zmienności ludzkich uczuć, to rozbłyskujących żarem, to zapadających w szarość „popielatego welonu" — stanowi treść nowej komedji Jasnorzewskiej — w świetnej interpretacji Gorczyńskiej, Dulębianki, Kajzerówny, Wasiutyńskiej, Śliwińskiego i Cieślerskiego na czele — w reżyserji Al. Zelwerowicza.

W KAMERALNYM

Teatr Kameralny daje co wieczór o 8-ej sztukę A. Josset'a „Elżbieta królowa, kobieta bez mężczyzny", w przekładzie Zofji Nałkowskiej, z Grywińską i Damięckim na czele. W niedzielę, o godz. 4.15 popoł. „Dom warjatów" 112-ty raz. W próbach komedja satyryczna J. Krzewińskiego-Maszyńskiego „Expose pani ministrowej", w reżyserji K. Adwentowicza.

„HAMLET" — TRIUMFEM TEATRU POLSKIEGO

Teatr Polski gra dziś i dni następnych arcydzieło Szekspira „Hamlet", w przekładzie Iwaszkiewicza, w reżyserji A. Węgierki, z Pancewicz - Leszczyńską, Barszczewską, Buszyńskim, Kurnakowiczem, Kreczmarem i Węgierką w rolach głównych. Dekoracje W. Daszewskiego.

ETKIN MOSZKOWSKA W KONSERWATORJUM

Dziś, w sobotę, 29 b. m. o 20.15 wystąpi w sali Konserwatorjum z własnym recitalem jedna z najwybitniejszych polskich pianistek młodego pokolenia ETKIN MOSZKOWSKA. Wybitna ta pianistka odniosła w grudniu r. ub. wielki sukces artystyczny na koncercie symfonicznym w Filharmonji Warsz. Nowy koncert niewątpliwie wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród publiczności Warszawy. Program złożony z pereł literatury fortepianowej zawierać będzie utwory Haendla, Scarlatti'ego, Beethovena, Brahmsa, Chopina, Skriabina, Szymanowskiego i in.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis", Al. Jerozol. 39.

BILANS ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH „STRZEMIESZYCE" S. A. na dz. 31.XII.1938 r.

AKTYWA: Majątek Stały — Plac w Warszawie, ul. Al. Ujazdowskie Nr. 25 Zł. 319.434,07, Plac w Strzemieszycach Zł. 80.848,20, Budynki mieszkalne: w Warszawie, Al Ujazdowskie Nr. 25 Zł. 140.066,60, w Strzemieszycach Zł. 280.501,44, budynki gospodarcze: w Strzemieszycach 40.717,56, bundyki fabryczne w Strzemieszycach Zł. 293.419,35, Razem Zł. 1.154.987,22, Inwentarz Zakładowy i Biurowy Zł. 389.747,57. Majątek płynny: gotówka w kasie Zarządu Zł. 1.923,80, w kasie fabrycznej Złotych 1.500,77, w bankach Zł. 26.339,78, Weksle Zł. 600,—, Udziały Zł. 14.549,95. Razem Zł. 44.914,30. Surowce i materjały: Surowce Zł. 19.040,71. Wyroby gotowe Zł. 52.047,55. Materjały pomocnicze i pędne Zł. 20.196,80. Opakowanie Zł. 9.474,93. Dłużnicy Złotych 110.539,33. Sumy przechodnie Zł. 1.370,—. Razem Zł. 212.669,32. Łącznie Zł. 1.802.318,41.

PASYWA: Kapitały — Zakładowy Zł. 800.000,—. Zapasowy na 1.I.1938 r. Zł. 37.968,99, przeniesiono z r-ku zysków Zł. 19.414,95 = Zł. 57.383,94. Amortyzacja na dzień 1.I.1938 r. Zł. 597.933,79, odpisano w 1938 r. 30.311,13 = Zł. 628.244,92. Razem Zł. 1.485.628,86. Zobowiązania: Kredyt Hipoteczny (T-wo Kredytowe Przemysłu Polskiego) Zł. 60.596,72. Wierzyciele Zł. 79.411,95. Akcepty Zł. 14.395,—, Sumy Przechodnie Złotych 19.949,01. Specjalny rachunek przejściowy różnic kursowych Zł. 38.496,99. Specjalna rezerwa Zł. 40.000,—. Razem Zł. 252.849,67, Zysk za rok 1938 Zł. 63.839,88. Łącznie Zł. 1.802.318,41.

Rachunek Strat i Zysków 31.XII.1938 r.

STRATY: Koszty Administracji Ogólnej Zł. 90.170,06, Koszty fabrykacji Zł. 455.660,83. Koszty sprzedaży Zł. 46.061,34. Koszty Kredytów Zł. 16.566,66. Podatki państwowe i komunalne Zł. 25.950,91. Odpisano na dłużników Zł. 31.961,39. Amortyzacja nieruchomości i ruchomości Złotych 30.311,13. Opakowanie Zł. 69.170,32. Przewóz superfosfatu Zł. 57.957,52. Strata na eksploatacji domu w Warszawie, Al. Ujazdowskie Nr. 25 Zł. 2.497,81. Razem Zł. 826.307,97. Zysk za 1938 r. Zł. 63.839,88. Łącznie Zł. 890.147,85.

ZYSKI: Za sprzedany superfosfat Złotych 883.937,13. Za komorne z lokali fabrycznych Zł. 2.711,—. Z r-ku specjalnego różnic kursowych Zł. 3.499,72. Razem Zł. 890.147,85.

474

OGŁOSZENIE I

Zarząd Spółki Akcyjnej „Myszkowska Przędzalnia August Schmelzer" Spółka Akcyjna podaje do wiadomości Pp. Akcjonarjuszów, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów odbędzie się w dniu 30 maja 1939 r., o godz. 5-ej popoł. w lokalu Zarządu Spółki w Warszawie, przy ul. Trębackiej Nr. 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego; 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysku i strat za okres od 1 stycznia 1938 r. do 1 stycznia 1939 r.; 4) Ustalenie budżetu na rok 1939; 5) Wybór władz, oraz ustalenie wysokości wynagrodzenia członków Zarządu i członków Komisji Rewizyjnej; 6) Upoważnienie Zarządu do korzystania z kredytu i obciążania należących do Spółki nieruchomości; 7) Wolne wnioski. Akcjonarjusze, pragnący uczestniczyć w Zgromadzeniu Walnem, winni conajmniej na 7 dni przed terminem tego Zgromadzenia złożyć w Zarządzie Spółki (ul. Trębacka Nr. 4) akcje Spółki lub poświadczenie odpowiednich instytucyj kredytowych o zdeponowaniu tamże akcyj.

470

PIERWSZE OGŁOSZENIE ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE „ETERNIT"

podaje do wiadomości P. T. Akcjonarjuszów, że na dzień 23 maja 1939 roku, we wtorek, o godz. 12-ej w południe, w lokalu Spółki przy ul. Zgoda 8, zostaje zwołane Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego;
2) Odczytanie protokółu ostatniego Zgromadzenia Walnego z dnia 28 maja 1938 r.;
3) Sprawozdanie Zarządu za rok operacyjny 1938;
4) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego, Bilansu i rachunku Strat i Zysków za 1938 r., budżetu i planu działania na rok 1939 oraz wniosków co do podziału zysku za rok 1938;
5) Zatwierdzenie wniosku Komisji Rewizyjnej o udzielenie Zarządowi absolutorjum;
6) Upoważnienie Zarządu do obciążania i zbywania należących do Spółki nieruchomości w drodze kupna-sprzedaży lub zamiany oraz do nabywania na rzecz Spółki wszelkiego rodzaju nieruchomości;
7) Uzupełniające wybory do władz Spółki;
8) Oznaczenie wynagrodzenia członkom Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
9) Wolne wnioski.

P. T. Akcjonarjusze, pragnący uczestniczyć w Zgromadzeniu Walnem, winni conajmniej na siedem dni przed terminem tego Zgromadzenia złożyć w Zarządzie Spółki (ul. Zgoda Nr. 8, m. 1), w godzinach od 11-ej do 1-ej, swe akcje lub świadectwa tymczasowe, względnie świadectwa zastawowe lub depozytowe polskich instytucyj kredytowych, państwowych lub prywatnych, działających na mocy statutów przez rząd zatwierdzonych. W świadectwach tych winny być wymienione: ogólna suma nominalnej wartości i numery akcyj, względnie świadectw tymczasowych, oraz wyraźnie zaznaczone, że akcje te, wzgl. świadectwa tymczasowe, nie będą wydane przed ukończeniem Zgromadzenia Walnego.

461

OGŁOSZENIE

Zarząd Generali-Port-Polonia Zjednoczonych Towarzystw Ubezpieczeń Spółki Akcyjnej, podaje do wiadomości akcjonarjuszów, że zgodnie z uchwałami Nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeń Akcjonarjuszów Towarzystwa Ubezpieczeń „Polonia" S. A. i Towarzystwa Ubezpieczeń „Port" S. A. — obu z dnia 21.4 1938 r., na podstawie których nastąpiło połączenie tych Towarzystw — przystępuje do wymiany dotychczasowych akcyj Tow. Ubezp. „Polonia" S. A. i Tow. Ubezp. „Port" S. A. na akcje Generali-Port-Polonia Zjednoczonych Towarzystw Ubezpieczeń S. A., a to w stosunku 13 akcyj Zjednoczonych Towarzystw za 40 akcyj Tow. Ubezp. „Polonia" S. A. i 1 akcji Zjednoczonych Towarzystw za 1 akcję Tow. Ubezp. „Port" S. A.

W związku z tem Zarząd Generali-Port-Polonia Zjednoczonych Towarzystw Ubezpieczeń S. A. wzywa akcjonarjuszów do składania podlegających wymianie akcyj w Sekretarjacie Centralnej Dyrekcji Generali-Port-Polonia Zjednoczonych Towarzystw Ubezpieczeń S. A., pl. gen. Dąbrowskiego Nr. 1.

476

Froterowanie, wiórkowanie, cyklinowanie i reperacja posadzek, mycie okien.
Sprzątanie biur, mieszkań, Dezynfekcja, czyszczenie tapet i sufitów, odkurzanie aparatami elektrycznemi oraz stała ich konserwacja. J. Cegielski ul. Browarna 10 m. 24, telef. 6-28-92.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa zawiadamia niniejszem, że nieruchomość w Częstochowie, oznaczona hip. N. 765, należąca do firmy „CZĘSTOCHOWSKA FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH dawniej GERKE i S-KA, SPÓŁKA z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ", obciążona wraz ze znajdującemi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznemi pożyczkami Towarzystwa w sumach nominalnych funtów sterl. ang. 3.100.,— i funtów sterl. ang. 220,—, z kaucją funtów sterl. ang. 310,—, z powodu niezapłacenia rat od udzielonych pożyczek wystawiona jest na sprzedaż w drodze przetargu publicznego (licytacji), który odbędzie się w dniu 28 czerwca 1939 r., o godzinie 11-ej przed południem, w Kancelarji Hipotecznej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie przed Notarjuszem Tadeuszem Kossem, lub przed zastępującym tegoż.

Rękojmia (wadjum) do przetargu oznaczona jest na funtów sterlingów ang. 664.—, w efektywnych funtach sterlingów ang., względnie w złotych podług kursu Giełdy Warszawskiej w przeddzień przetargu i złożona być winna w gotowiźnie lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej, z kuponami bieżącemi.

Przetarg zacznie się od sumy funtów sterl. ang. 9.480,—, czyli w przeliczeniu Zł. 235.578,— z zastrzeżeniem, że ta ostatnia suma może ulec zmianie stosownie do art. 17 rozp. Prezydenta Rzplitej z 12.VI. 1934 r. (Dz. Ust. N. 59, poz. 509), w związku z kształtowaniem się kursu funta sterl. ang.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wieczystej, przejrzany być może w Hipote- i w biurze Zarządu w Warszawie, ul. Jasna 1.

434

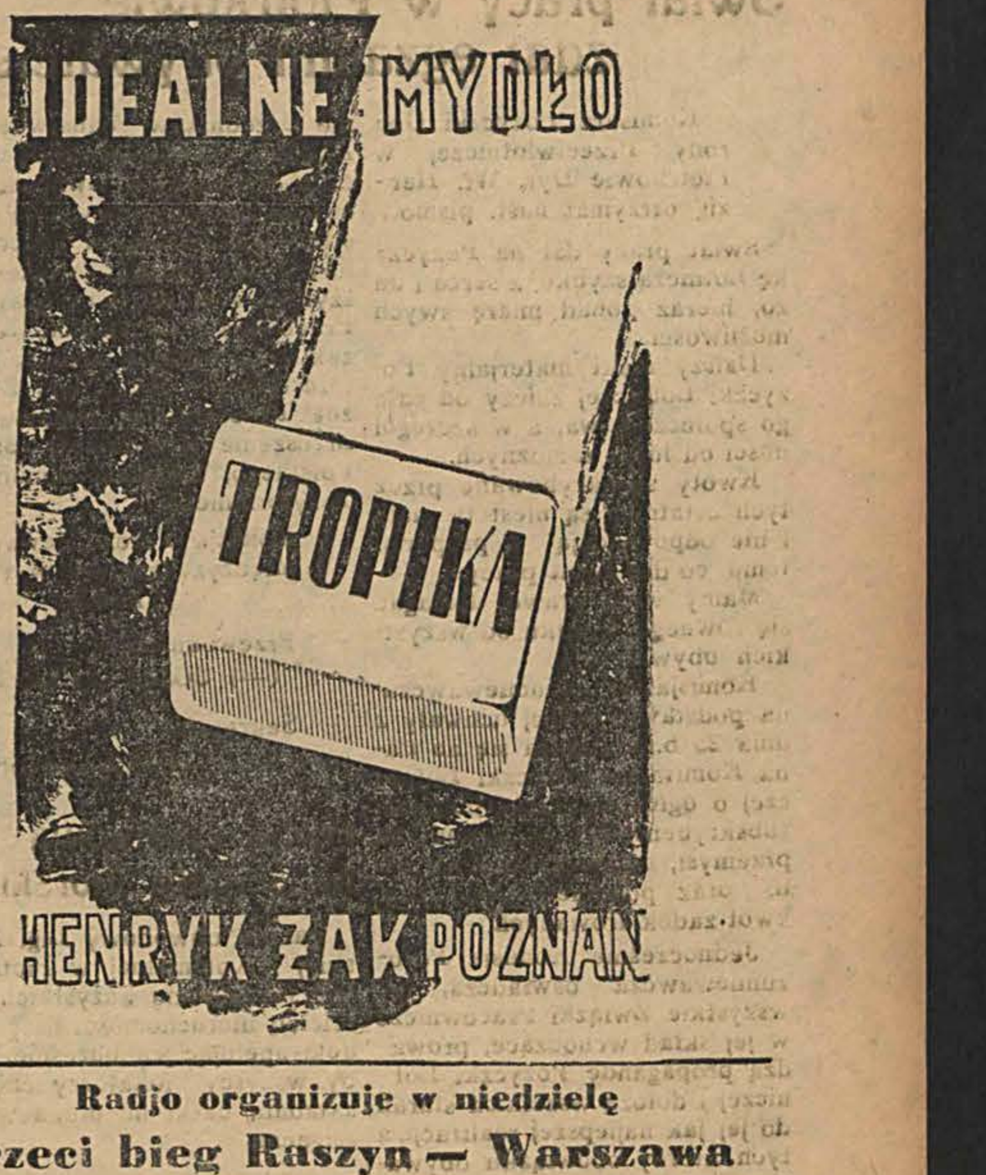

365

Radjo organizuje w niedzielę
trzeci bieg Raszyn — Warszawa

Doroczny bieg sztafetowy Raszyn-Warszawa, zainicjowany przez Polskie Radjo odbędzie się w tym roku dn. 30 kwietnia.

Impreza ta ma wielkie znaczenie propagandowe dla sportu, gdyż przyglądają się jej dosłownie setki tysięcy widzów i to w większości takich, którzy omijają boiska sportowe. Z drugiej strony bieg ten ma nie mniejsze znaczenie propagandowe dla klubów, gdyż dopinguje je do wystawienia dużej liczby biegaczy; naprzykład w roku ubiegłym jeden zespół musiał liczyć 36 biegaczy.

Wzrost popularności tej imprezy wskazują liczby startujących zespołów. W pierwszym biegu w roku 1937 startowało sześć drużyn, a już w roku 1938 mimo zwiększenia liczby zawodników w zespole, zgłosiło się dwanaście sztafet, a startowało dziesięć. W biegu tegorocznym spodziewany jest jeszcze liczniejszy udział, przyczem wiele klubów nosi się z zamiarem zgłoszenia po kilka sztafet.

Zapisy do biegu przyjmuje Warszawski Okręgowy Zw. Lekkoatletyczny.

Radjo

SOBOTA, 29 kwietnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15,00 **Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O Kajtusiu-mizeraczku i o szumiącym lesie"** — słuchowisko. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka. 16,35 **Recital fortepianowy.** 17,05 Maik — fjoletowy żak — pogadanka. 17.15 **„Przed 120 laty".** 18,00 **Audycja japońska — z okazji święta narodowego Japonji.** 18,15 **Janina Godlewska i chór Dana** (płyty). 18,30. **Audycja dla Polaków zagranicą.** 19.00 **„Budujmy silne lotnictwo!".** 19.20 **Koncert.** 20,00 Audycja dla wsi. 20,15 Koncert. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 **Koncert rozrywkowy.** 22,55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

SOBOTA, 29 kwietnia
15,00 Słuchowisko dla dzieci.
16,35 Recital fortepianowy Zb. Grzybowskiego.
17.15 „Przed 120 laty".
18,00 Audycja japońska.
18,30 Audycja dla Polaków zagranicą.
19,20 Koncert.

WARSZAWA II (Mokotów)

14,00 Współczesna muzyka baletowa (płyty). 15,00 Wiadomości sportowe. 15,05 Parę informacyj. 15,10 **Utwory Roberta Schumanna.** 15.45 Życie kulturalne stolicy. 16,00 Muzyka lekką i taneczna (płyty). 18,05. Forma koncertu instrumentalnego (płyty). 21,05 **Francuska muzyka kameralna** (płyty). 22,00 Koncert symfoniczny (płyty). 22,55. Arje z popularnych oper (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24,00 Zapowiedź stacji. 1,05 Utwory morskie. 1.30 „W polskim lesie". 2,00 Pogadanka aktualna. 2,10 Orkiestra wiejska.

NIEDZIELA, 30 kwietnia
WARSZAWA I (Raszyn)

7.15 Pieśń „Ave Maria". 7.20 Muzyka poranna. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 **Transmisja nabożeństwa.** 10.50 Koncert orkiestry wojskowej. 11,45. „Tradycje i teraźniejszość" — przegląd czasopism. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 **Poranek symfoniczny.** 13,00 **Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.** 13,05 Przegląd kulturalny. 13,15 **Muzyka obiadowa.** 14,40 „Wszystkiego potrochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 **Reportaż dźwiękowy z rewji lotniczej w Warszawie.** 16,50 **„Pieśń o skrzydłach".** 17,30 **Podwieczorek przy mikrofonie.** 19.30. **Transmisja fragmentów dorocznego biegu Raszyn — Warszawa o nagrodę P. R.** 20,00 Marsze wojskowe (płyty). 20,15 Audycje informacyjne. 21,20 **Muzyka taneczna.** 21,50 **„Śląska pozytywka"** — p. t. „Pani słyszała, pani Kilimkowa". 22,30 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

NIEDZIELA, 30 kwietnia
9,15 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie.
11,20 Transmisja z otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich.
12,03 Poranek symfoniczny.
13,00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.
16,50 „Pieśń o skrzydłach".
17,30 Podwieczorek przy mikrofonie.
19,30 Transmisja z biegu Raszyn — Warszawa.

WARSZAWA II (Mokotów)

14,30 Koncert popularny. 15.30 Muzyka z płyt. 15,58 Muzyka taneczna (płyty). 21,05 **Ruggiero Leoncavallo: „Pajace"** — opera w 2 aktach. 22,25 **Koncert muzyki polskiej.** 23,10 Muzyka taneczna (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24,00 Zapowiedź stacji. 0,05 Wacław Suchocki gra na harmonji. 0,25 Kronika dźwiękowa. 1,00 Co słychać w sporcie polskim — pogadanka. 1,05 „Oj, zielenią się Kujawy". 1.40 „W Łowiczu" — audycja dla młodzieży. 2,00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 2,10 „Melodje z przeszłości" — koncert rozrywkowy.

II OGŁOSZENIE.

Zarząd Spółki Akcyjnej „Drukarnia Techniczna" zawiadamia Pp. Akcjonarjuszów, iż w dniu 11 maja 1939 r. o godz. 18-ej w I terminie, a w razie braku quorum, o godz. 19-ej w II terminie, w lokalu Spółki w Warszawie, przy ul. Czackiego 3-5, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zebrania i wybór Przewodniczącego; 2) Sprawozdanie Zarządu, rozpatrzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za 1938 r.; 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej; 4) Zatwierdzenie sprawozdania i udzielenie pokwitowania Zarządowi z czynności dokonanych w 1938 r.; 5) Powzięcie uchwały w sprawie straty za 1938 r.; 6) Określenie wynagrodzenia dla Rady Nadzorczej; 7) Wybory do Rady Nadzorczej.

Pp. Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w powyższem Zgromadzeniu, winni złożyć w biurze Spółki swoje akcje lub dowody ich zdeponowania, przynajmniej na 7 dni przed Zgromadzeniem. Ewentualne wnioski Pp. Akcjonarjuszów winny być zgłoszone w terminie ustawowym.

479

Ważne dla palaczy

Dowiadujemy się, iż w niedługim czasie Polski Monopol Tytoniowy ma zamiar wypuścić na rynek dwa nowe gatunki papierosów. Będą to ustnikowe papierosy pod nazwą „Dames-Filtr", zaopatrzone w filtr z ligniny oraz bezustnikowe papierosy p. n. „Bałtyk", posiadające również filtr, lecz ze specjalnie spreparowanej waty. Nowe gatunki będą wykonane z wysokowartościowych tytoni orjentalnych i bałkańskich; zastosowanie do nich filtrów, stanowiących w tej dziedzinie ostatni krzyk higjeny, niewątpliwie doda im dużo atrakcyjności.

Swiat pracy w Piotrkowie zdał egzamin obywatelski

Komisarz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Piotrkowie Dyr. Wł. Herzig otrzymał nast. pismo:

Świat pracy dał na Pożyczkę Lotniczą szybko, z serca i dużo, nieraz ponad miarę swych możliwości.

Dalszy efekt materjalny Pożyczki Lotniczej zależy od całego społeczeństwa, a w szczególności od ludzi zamożnych.

Kwoty subskrybowane przez tych ostatnich są niestety małe i nie odpowiadają w proporcji temu, co dał świat pracy.

Mamy więc prawo domagać się równego wysiłku od wszystkich obywateli.

Komisja Porozumiewawcza na podstawie swojej uchwały z dnia 25 b.m. zwraca się do Pana Komisarza Pożyczki Lotniczej o ogłoszenie listy imiennej subskrybentów z podziałem na przemysł, handel, rolnictwo i t. d. oraz podaniem wysokości kwot zadeklarowanych.

Jednocześnie Komisja Porozumiewawcza oświadcza, że wszystkie Związki Pracownicze w jej skład wchodzące, prowadzą propagandę Pożyczki Lotniczej i dołożą wszelkich starań do jej jak najlepszej realizacji, a tych którzy obowiązku obywatelskiego nie spełnią, lub spełnią go niedostatecznie z całą bezwzględnością będą publicznie napiętnować.

Za Komisję Porozumiewawczą: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Pracowników Skarbowych, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Związek Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, Związek Pracowników Umysłowych Admistr. Wojsk., Związek Pracowników Poczt i telegr., Związek Maszynistów Kolejowych, Związek Pracowników Miejskich, Związek Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyt. Publ., Związek Pracowników Kolejowych, Zrzeszenie Urzędników Banku Polskiego, Związek Samorządu Terytorialnego.

Komisja Porozumiewawcza Międzyzwiązkowa w Piotrkowie

Przewodniczący:
(—) JÓZEF PRZEPIEŚĆ

Sekretarz
(—) TAD. NOWAKOWSKI.

2 kobiety w Radzie m. Piotrkowa

Wczoraj podaliśmy nazwiska 10 radnych, wybranych z listy Nr. 1. Obecnie podajemy nazwiska radnych z pozosthałych list:

LISTA Nr. 2.

Edward Węgorzewski,
Władysław Szwajkowski,
Roman Gajsler,
Wincenty Haładaj,
Edward Dobruś,
Marian Stańczyk,
Wacław Ignaczak,
Czesław Niewiadomski,
Kazimierz Siedlecki,
Stanisław Witkowski,
Aleks. Romanowiczowa,
i Jan Bochiński,

LISTA Nr. 3 (BUND).

Abram Pinkusiewicz,
Jakub Berliner,
Abram Wajshoff,
Abram Majerowicz,
Izaak Samsonowicz,
Zauma Tenenberg,
i Szmul Kimelman.

LISTA Nr. 4.

Kazimiera Fałkowska
T. Dobrzański,
Henryk Popowski,
Tadeusz Kępiński,
Antoni Żórawski,
Albin Piotrowski,
Inocenty Nabiałczyk
i Władysław Sobolewski.

LISTA Nr. 5 (Poale Syjon):

Symcha Gomuliński
i Symcha Blajman

W Radzie Miejskiej zasiadać będą 2 kobiety; jedna z ramienia P.P.S., a druga ze Stron. Narodowego. Dotychczas w Radzie Miejskiej zasiadała tylko jedna kobieta.

WORKI ANTYMOLOWE w znakomitym gatunku poleca firma „ADOLF PAŃSKI SPADK." Piotrków, Legionów 2.

Akcja zbiórkowa na ścigacz morski.

Zarząd obwodowy Ligi Morskiej i Kolonialnej w Piotrkowie rozesłał do wszystkich właścicieli nieruchomości listy składek, apelując jednocześnie, ażeby wszyscy lokatorzy chętnie składalii datki na ufundowanie ścigacza.

250 zł. na F.O.N. zadeklarowali żydowscy rzeźnicy i piekarze

W związku z „Dniami kolonialnymi" koło Gospodyń Wiejskich w Grocholicach pod Piotrkowem złożyło na ścigacz morski 10 zł. oraz zakupiło 4 bony P. O. P.

Zarząd Żyd. Cechu Rzeźni i Piekarzy w Piotrkowie prowadzi usilną akcję subskrypcyjną wśród swoich członków na Pożyczkę Obrony Lotniczej. Niezależnie od tego Cech zadeklarował ofiarę na F.O.N. w kwocie 250 zł.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W czwartek 4 i 5 maja odbędą się dwa kolejne posiedzenia Rady Miejskiej, na których rozpatrywana będzie sprawa pożyczki na roboty drogowe.

Sport w pow. Piotrkowskim

Na terenie powiatu Piotrkowskiego, Powiatowy Kom. P.W. kpt. Mieczysław Byczyński wszczął wielką akcję sportową. W kilkunastu ośrodkach powstały boiska wzorowo urządzone, oraz nowoczesne strzelnice.

Na terenie gm. Ręczno, zostala wybudowana strzelnica zaopatrzona w najnowsze urządzenia.

W dniu 3 maja r.b. na terenie pow. w miejscowościach: 1) Bełchałów, 2) Krzepczów, 3) Kamińsk, 4) Ręczno, 5) Moszzenica, 6) Wola Krzysztoporska, 7) Sulejów, zostaną zorganizowane biegi narodowe na przełaj. W biegach wezmą udział stowarzyszeni i niestowarzyszeni w wieku od lat 18. W wymienionych miejscowościach powstały Komitety biegów narodowych na przełaj. Na terenie Bełchatowa w biegach wezmą udział sportowcy z następujących gm. Bełchatowek, Kluki, Bujny Szl., Łękawa i Bełchatów.

Kierownikiem biegu jest p. Mieczysław Micke. Na terenie Krzepczowa w biegach wezmą udział: Grabica, Wozniki, Szydłów i Wolbórz. Kierownikiem biegu jest p. St. Mędrecki. W Kamińsku wezmą udział z Gorzkowic, Kozprzy, Kleszczowa i Niechcic. Kier. jest p. Leon Syk Kierownikiem biegu w Ręcznie jest p. Feliks Zimer. W Ręcznie weźmie udział młodzież z Bęczkowic, Łąk Szl., Piwak, Podstoł i Dorszyna.

W Moszczenicy wezmą udział Bogusławice i Podolin, kier. jest p. Bol. Pozura. W Woli Krzysztoporskiej wezmą udział Krzyżanów, Parzniewice, Ziomki, Gaczki i Bujny kier. jest p. Zdzisław Pruski.

W końcu w Sulejowie wezmą udział Łęczno, Przygłów i Koło. Dla zawodników przewidziana jest wielka ilość drogocennych nagród.

Dzięki niezmordowanej pracy kapitana Byczyńskiego Mieczł. pow. Kom. P.W. sport, został mocno ożywiony. Kapitan Byczyński, dzięki swojej inicjatywie i energii zdołał sobie wyrobić miano dobrego organizatora-społecznika. Wierzymy mocno, że niestrudzony działacz sportu, postawi zagadnienie sportu na najwyższym poziomie. Na pracę sportowc i przyspos. wojskowe patrzy społeczenstwo z żywym zainteresowaniem, darząc sportowców sympatją i uznaniem.

Powiatowe zawody marszowe.

W dniu 7 maja b.r. oddbędą się powiatowe zawody marszowe na trasie Piotrków — Moszczenica — Wolbórz — Piotrków. Długoszcz trasy wynosi 34 km.

Do zawodów zgłosiło się już 15 zespołów z następujących organizacyj: Związek podoficerów rezerwy 2 patrole, Związek Strzelecki 12 patroli, Robotniczy Klub Sportowy 1 patrol.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zgłoszą się patrole 1) Związek Młodej Polski, 2) Straż Ogniowa, 3) Straż Więzienna, 4) Związek Rerezwistów, 5) Pow. Przysposobienie wojskowe, 7) Związek Harcerski.

Dla zwycięskich patroli przewidziane są cenne nagrody. Zawodnicy wezmą udział w ostrym strzelaniu na strzelnicy w Wolborzu.

Po zawodach odbędzie się wspólny żołnierski obiad. W związku z zawodami marszowymi, odbywają się w poszczególnych organizacjach intensywne treningi w marszu i w strzelaniu.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: żołądka, kiszek, wątroby, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się, lub skłonnościach do zaparcia stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosuje się również przy nadmiernej otyłości.

Echa procesu pastora Gerhardta.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał na rok więzienia i 3000 złotych grzywny Bełchatowskiego Pastora Gerharda za przestępstwa dewizowe.

Od wyroku tego zaapelował Prokurator i obrona.

Z sali sądowej.

W listopadzie ub. roku szereg osób z pośród kupców i przemysłowcow Tomaszowskich otrzymały listy z żądaniem wpłacenia większych kwot pieniężnych. Autor groził śmiercią w wypadku niezastosowania się do jego żądania. Listy takie otrzymali między innymi: właściciel tartaku Mojzesz Rosenberg, właściciel kina „Odeon" Adolf Bernsztein, wł. składu węgla Stanisławski i wł. sklepu elektrotechn. Jakub Goldman.

We wszystkich wypadkach listy doręczał jakiś nieznany chłopiec. Goldman wyszedł za nim i oddał go w ręce policji. Był to Czesław Pakuła, który zeznał, że listy dał mu Zdzisław Rutkowski. Tego również zatrzymano. Na policji podał on, że listy wręczał mu jego brat Władysław, którego aresztowano.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał pomysłowego szantażystę na 1 rok więzienia, z utratą praw obywatelskich na 2 lata.

Marta Wojtania z Gałkowic Nowych pod Piotrkowem pobiła 4-letniego swego nieślubnego syna Mariana tak ciężko że dziecko zmarło. Wyrodną matkę skazał Sąd Okr. na rok więzienia z zawieszeniem.

Gruźlica płuc jest nieubłagalną i corocznie, nie biorąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi, — Przy zwalczaniu chorób płócnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p., stosują p. lekarze — „BALSAM TRIKOLAN" Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Sprzedają apteki.

CHŁOPIEC do roznoszenia gazet potrzebny. Piotrków Tryb., Legionów 2.

Złośliwi powiadają, że akcja stronnictwa „narodowego", odbywająca się pod hasłem „odżydzenia" Piotrkowa, dała kolosalne wyniki: w poprzedniej radzie miejskiej żydzi mieli cztery mandaty, obecnie zaś zdobyli dziewięć . . . W ten sposób swoimi hasłami wyświadczono żydom naprawdę przyjacielską przysługę.

DOSKONAŁE PIWO BRAULIŃSKIEGO

pi,ą smakosze.

Rendez-vouz sfer towarzyskich

Gustownie i z prawdziwie artycznym smakiem odnowiona, ciesząca się zasłużonym powodzeniem restauracja „Złoty Róg" przy zbiegu ulic Toruńskiej i Piłsudskiego, otworzyła z nowym sezonem wiosennym efektownie urządzony

OGRÓD — Z WERANDĄ,

gdzie codziennie koncertuje doboborowy zespół artystyczny. Wieczorem dancingi.

Doskonała kuchnia, sprawna i grzeczna obsługa, nader przystępne ceny potraw i napoji stanowią przyjemną atrakcję tego „ogródka", w którym mile mogą czas spędzić nasze koła towarzyskie.

Dziennik radiowy

W SOBOTĘ dn. 29.4 o godz. 20.00 — nadana zostanie pogadanka p.t. „Las skarbnica zdrowia" w opracowaniu dyr. Władysława Grzegorzewskiego.

O godz. 20.05 — „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

Dla P.P. Komendantów Bloków O. P. L.!

KWITARIUSZE, WEZWANIA na odprawy służb i inne druki dla pp. Komendantów Bloków o.p.l.

polecają po niskiej cenie Zakł. Graficz. „ADOLF PAŃSKI, SPADK."

Repertuar kin:

Kino „CZARY"
„PREMIERA"

Kino „ROMA"
„PRAWO KOBIETY".

Kino „AS"
„100 DNI NAPOLEONA"

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.
Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redakcja i administracja: Sto vackieg › nr. 28, parter wejś :ie od frontu

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Zakłady Graficzne Adolf Pański Spadk." Piotrków Tryb. Legionów 2